

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dziełników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

#### Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

## Czas odnowić przedpłatę.

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazać pocztowym.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Smidowicza w Sukienicach pod 1. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafiką w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorem Czasu we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

## Z obozu ruskiego.

(K.) W żywej jest jeszcze pamięci ogółu przegnające wrażenie, spowodowane upadkiem Banku włościańskiego. Przewidywać było można najgorsze następstwa, nie tylko ekonomicznej natury — cały kraj był tak klęską dotknięty, a ostateczna ruina stanu włościańskiego zdawała się być nieuchronna. Wówczas to na czele akcy ratunkowej stanęli ludzie znani z energii, prawości i obywatelskich uczuć: Dr Marchwicki, Dr Zima i Dr Zgórski, jako kuratorowie „Banku włościańskiego w likwidacji“ i z poświęceniem godnym wszelkiego uznania, z uszczerbkiem własnych interesów i czasu, podjęli ciężką, a nie obiecującą zrazu świetnych rezultatów pracę. Największy optymista, znając stan interesów Banku z jednej strony, a z drugiej znając sytuację zadłużonych gospodarstw włościańskich, nie mógł żywić wielkich nadziei co do skuteczności podjętej akcy. Obawiano się powszechnie licznych katastrof; wierzyciele i dłużnicy — mówiono — pójdą z torbami, a koszt likwidacji pochłonąć muszą to wszystko, co sięgnąć będzie można.

Dziesięć lat minęło od tego czasu. Zarząd likwidacyjny pracując z wyteżeniem sił, energicznie a roztropnie przeprowadzić zdołał całą akcyę

tak niebezpieczną i drażliwą, w sposób, który zadł kłam wszelkim pesymistycznym przewidywaniom. Przez cały czas ani jeden głos skargi lub zażalenia nie dał się słyszeć, a jest to chyba najlepszą ilustracją postępowania zarządu, który z natury rzeczy musiał jednym — to jest dłużnikom upadłego Banku — znagłać do wypłaty, a drugim, to jest wierzycielom wypłacać tyle tylko, ile było można, zatem narażał się i tym i owym. Jeżeli więc ta dziesięcioletnia akcja zarządu likwidacyjnego nie wywoływała znikąd opozycji lub krytyki, to chyba dowód najlepszy, że ani egzekwowany dłużnik, ani uszczuplony w swych prawach wierzyciel, nie mogli żadnego podnieść zarzutu, że owszem pierwszy, widząc wyrozumiałość posuniętą do możliwych granic, a drugi rozważnie i zapobiegliwie działając, w akcy tej widzieli jedyną ochronę swoich interesów, jedyną drogę wyjścia.

Ze sprawozdań przez komitet likwidacyjny ogłoszonych, można się było przekonać o zdumiewających rzeczywistych rezultatach akcy; z uznaniem wszakże — jak to zwykle u nas bywa — nikt się nie spieszył, a komitet likwidacyjny nie zrażając się tem, działał dalej w kierunku wytkniętym, w imię poczucia obywatelskiego, rad, że go przynajmniej krytyka i napędy nie spotykają, któreby konieczne w takim działaniu zaufanie osłabić mogły.

Aż wreszcie ożwał się głos krytyki, nastąpiła napadła gwałtowna i to ze strony najmniej od tego upoważnionej — ze strony organu p. Markowa, rufoskiego *Halyczanina*. — „Krywdą nam!“ — woła p. Markow w artykule wstępnym — po upadku Banku włościańskiego stracili właściciele listów zastawnych i asygnat połowę swego kapitału. „Prawda“ — dodaje zacytowany — że otrzymali oni obietnicę, iż wydobytą z likwidacji suma będzie równomiernie rozdzielona między wszystkich wierzycieli. Ale cóż się dzieje? Oto teraz po dziesięcioletniej likwidacji pozostali tylko tacy dłużnicy, których gruntów nikt już kupić nie chce. Ze w Banku mało już roboty, widać z tego, iż wszystkie sprawy zaliczają czterej urzędnicy. Bez względu wszakże na to, iż prawie nie ma już przedmiotów do likwidacji, zarząd pozostaje już rok dziesiąty w swym pierwotnym składzie. I tu organ p. Markowa zwykłym swym tonem napada na pp. Marchwickiego, Zimę i Zgórskiego, którym zarzuca, że pobierają płacę za darmo — „choć jakoś nie słyhać o obiecanych dopłatach do 50%“, jakie otrzymali wierzyciele Banku.“

„Krywdą nam!“ — woła p. Markow, rzucając nowe hasło waśni, niezgody, zawiści. Powiada on czytelnikom swoim, powiada włościanom, których to najbardziej obchodzi: „Patrzcie się, jak was krzywdzą! Waszą krwawicą żyją ci panowie!“ Cel takiego działania *Halyczanina* wiadomy aż nadto. Przy każdej sposobności podminowywać zaufanie, niszczyć harmonię, nie dopuszczać ładu, siać niezgodę, wszak to zadanie tego pisma, wernego spadkobiercy ducha *Protopium*, *Czerwonej czy Halickiej Rusi*. Wojować obłudą i kłamstwem, to rzecz zbyt łatwa, a mając takie zadanie, konieczna, bo prawda podobnym celom służyć nie może. Aby się jednak przekonać, jak dalece posuwa się organ p. Markowa w szerzeniu nieprawdy, przypatrzmy się cyfrom, podanym właśnie w sprawozdaniu komitetu likwidacyjnego. Cyfry najmówniejszym będą odparciem wszystkich zarzutów.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż komitet likwidacyjny, przejmując na siebie sprawy upadłego banku, nie miał i nie ma obecnie jedynie na oku sprzedaży gruntów włościańskich — zadaniem jego było ratować kraj od groźną mu skut-

kiem upadku włościańskiego banku katastrofy, a z zadania tego wywiązał się w całej pełni. Rzezywista spłata długów w gotówce, nie licząc kosztów sądowych i innych należytości, miała wynosić 6,212,275 złr.; likwidacya jednak przyniosła dłużnikom tak znaczny opust, że zapłacili tylko 4,227,031 złr. Po koniecu roku 1892 zakupionych przez sam bank gospodarstw włościańskich było 1,366 wartości 595,624 złr.; z tych sprzedano 1,100 za 551,825 złr. A trzeba przytem zważyć, że prawie wszystkie odsprzedane grunty wróciły do pierwotnych właścicieli albo do ich rodzin. Obecnie pozostało jeszcze zakupionych przez sam bank gospodarstw 266 na 43,799 złr. Liczba wszystkich dłużników banku wynosi 6,667, spraw procesowych prowadzi likwidacya 4,165; jaka zaś jest wogóle wartość spraw banku, można już ztąd brać miarę, że aktywa jego wynoszą przeszło dwa miliony. A *Halyczanin*, niby w imieniu dobra powszechnego, w imieniu włościan dłużników i wierzycieli, żąda zanknięcia czynności likwidacyjnej! żąda, aby sprawę, tak zaczęta i tak prowadzoną, porzucono z widoczną szkodą i dłużników i wierzycieli, czyniąc zadość niesumiennej kaprysiwość moskalfilskiego organu!

Jak dokładne są informacje tego organu, a raczej jak on z powietrza bierze cyfry, byleby tylko upozorować swoje wnioski i żądania, najlepiej świadczy twierdzenie jego, iż w banku tak już mało czynności, że do ich załatwienia jest tylko czterech urzędników. Każdy może się przekonać, że to zupełna nieprawda. Już z tego, co powyżej przytoczyliśmy, pojmie każdy bezstronny, iż czynności jeszcze jest wiele i że im czterech, choćby najpilniejszych urzędników, nie mogłoby podoląć. To też w samych biurach centralnych pracując z wyteżeniem 22 urzędników; w biurach pow. 17, prócz zastępców prawnych, działających za prowizją w Krakowie, Sanoku, Samborze, Stanisławowie, Brzeżanach, Rohatynie i Turce. Ci wszyscy urzędnicy pracują, powtarzamy, z wyteżeniem, ażeby sprawę likwidacji doprowadzić do końca, a pomimo wszelkich starań niepodobna było dotychczas bez uszczerbku dla sprawy zmniejszyć etatu; kosztu zarządu wszakże w r. 1892 zmniejszono w porównaniu z poprzednim rokiem prawie o 8 tysięcy złr.

Co zdziałano z tym stosunkowo nieznacznym etatem, to już z poprzedniego wynika, ale dla dokładności obrazu tej rzeczywistoci niezwycię, a tak zbawczej dla kraju działalności, przypatrzmy się jeszcze kilku cyfrom: Asygnat kasowych o obieg po 31 stycznia 1894 było 697,350, a z końcem roku 1892 tylko 1,550, zatem mniej o 695,800. Listów zastawnych 6- i 5-procentowych było w tymże samym czasie 6,895,200 — teraz już ich zgola niema. Obligacyi komunalnych w obiegu było 83,400; obecnie ich niema. Wylosowanych listów przed r. 1884 było 346 800; obecnie jest 12,900, zatem mniej o 333,900. Wylosowanych obligacyi komunalnych w 1889 roku było 6,300, obecnie ich niema; kuponów od listów było w r. 1884 w styczniu 36,244, teraz także ich niema; niema również weksli, których przed dziesięciu laty było w obiegu 358,780; z zaległości odsetkowych, których wówczas było 12,763, pozostało tylko jeszcze 244. Wierzycieli na rachunku bieżącym było 357,401, pozostało tylko 4 914. Stan pożyczkowy zmniejszył się w czasie likwidacji o 5,336,326 złr., a liczba dłużników o 28,070.

Wszystko to zdziałano w ciągu lat dziesięciu, cicho, bez wrzawy i wstrząśnień. I na taką to

działalność śmie się rzucić *Halyczanin*, krzycząc: „Krywdą nam!“ Wymawiając członkom komitetu likwidacyjnego i urzędnikom ich stosunkowo tak szczupłe wynagrodzenia za pracę wyteżającą, trudną i tak bardzo dla kraju doniosłą.

Co do tej ostatniej wymówki, warto przypomnieć fakt następujący:

Na walnem zebraniu członków i wierzycieli upadłego Banku włościańskiego w d. 26 marca 1884 postawił był Dr Iskrzycki, znany chyba dobrze *Halyczaninowi* i jego redaktorowi p. Markowowi, był bowiem obrońcą w słynnym procesie Olgi Hrabar i tow., a więc i p. Markowa — postawił ów Dr Iskrzycki wniosek takiej treści: „Wyznacza się trzem członkom likwidacyjnego komitetu wynagrodzenie po 2,500 złr.; zastępcom zaś likwidatorów pod warunkiem, gdy będą spełniali czynności syndyków Zakładu i prowadzili oddział hipoteczny, po 3,000 złr. Oprócz tego dla wszystkich sześciu członków 1% od sumy, rzeczywistocie w drodze likwidacji ściągniętej!“ Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, a wówczas Dr Marchwicki oświadczył: „W imieniu likwidatorów i ich zastępców jestem upoważniony do oświadczenia, że uchwalonej remunercy 1% nie przyjmujemy, uważając ją za niezgodną z naszym stanowiskiem. Nie chcemy bowiem, aby kiedykolwiek można nam było uczynić zarzut, żeśmy postępowali dlatego energicznie, ażeby otrzymać większą prowizję!“ Tenże sam Dr Marchwicki, będąc przez trzy miesiące kuratorem Zakładu, pracował przez 87 dni, ściągając przeszło 1 1/2 miliona i chociaż miał zupełne prawo do wynagrodzenia, nie przyjął go.

Tak postępują ci, na których *Halyczanin* z taką wściekłością uderza, wołając: „Krywdą nam!“ Warto by rzeczywistocie w odwet za ten wykrzyknik przytoczyć niejedną historyjkę z dziejów likwidacji owego t. zw. „Kryloszańskiego Banku“, słynnego „Zawedenja“, który, jak wiadomo, ratowali, za pośrednictwem Naumowicza, kapitaliści rosyjscy. Ratowali milionami i — nie wyratowali. Miliony utonęły, a p. Markow wie dobrze, jak tam postępowano z dłużnikami i wierzycielami. I żaden *Protop*, ani *Halicka* czy *Czerwona Rus* nie krzyczały wówczas: „Krywdą nam!“

P. Markow ujmuje się niby za wierzycielami upadłego Banku włościańskiego i domaga się dla nich dopłaty do otrzymanych przez nich 50%. A przecież najwyraźniejszą w tej sprawie odpowiedzialność sprawozdanie komitetu likwidacyjnego, w którym czytamy, że dalsze dochody z likwidacji, o ile to będzie możliwe, będą obracane na wykupno asygnat, oraz na dopłatę listów i asygnat kasowych. Oczywiście na zbyt świetny rezultat w tym kierunku liczyć niepodobna; sam też komitet likwidacyjny nie składa w tym względzie różowych obietnic, zapatrując się trzeźwo na sytuację, a swą dotychczasową działalnością dającą zupełną ręką jemu ludziom dobrej woli, iż uczynienie będzie wszystko, co tylko zdziałać można, aby czynność całą pomyślnie i rychło zakończyć. Jak wiadomo zresztą, komitet czynił usilne starania i udawał się do Wydziału krajowego i Rad powiatowych, aby one wykupiły resztę długów i tym umożliwiły zakończenie likwidacji. Niektóre powiaty, jak n. p. bohorodzieński, podjęły się tego i tam sprawa zakończona została z pożytkiem dla włościan.

*Narodna Czasopis*, wierna swojemu programowi prostowania opinii i rzeczowych fałszów, dała też należyta odpawę *Halyczaninowi*, za jego napad, ale zacyt ten organ oczywiście nie cofa, wierny także swemu hasłu: *calumniare audacter*.

#### Prenumeratę przyjmują:

Administracja *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. *Miejscowa prenumerata* księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienicach, biuro dzienników Herza, plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafiką róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — *Ogłoszenia* (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — *Nadestane* (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — *Ogłoszenia i prenumerata* przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevois pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu a. M. G. L. Danbe & Comp.; w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

W obozie *Halyczanina* wielki panuje popłoch w tych czasach. Oto X. metropolita Sembratowicz, jako protektor „Narodnego Domu“, wziął się energicznie — po ostatnich doświadczeniach — do zaprowadzenia pewnego ładu w tej instytucji, która jest własnością Rusinów, a stała się przybytkiem „russkich ludzi.“ *Diło* zawiadomiło o tem krótką wzmianką, iż „smutne stosunki, panujące w „Narodnym Domu“, wyprowadziły ostatecznie z cierpliwości protektora instytutu X. metropolity, który postanowił zabrać się do sanacji.“ — *Halyczanin* z przekąsem powiada, że „X. metropolita lwowski prowadzi kontrolę nad ruskimi Towarzystwami, zakładami i nad prywatnymi domami we Lwowie, przyjmując „wierne i niewierne“ doniesienia o prywatnych rozmowach w ruskich kółkach.“ — Oczywiście złość dyktuje te słowa za cennemu organowi, który jeszcze otwarcie nie chce sprawy poruszać. A jest to wszakże już ostatni czas, aby najwyższą w kraju duchowną powagą interweniować swą obalila ten mur chiński, poza którym, powszechnie wiadomo, jakie ukrywają się tendencje i uczucia. Już poprzednio zaznaczyliśmy, iż nie wątpimy, że X. metropolita spełni w tym kierunku swój obowiązek, nie mogąc przecież tolerować tego, co się dzieje w instytucji, zostającej pod jego protektoratem. — Wedle doniesień, miał też X. metropolita wystosować pismo do zarządu „Narodnego Domu“, który to zarząd, jak wiadomo, składa się wyłącznie ze zwolenników „zjednoczenia z nadniewskimi braćmi.“ — pismo, żądające radykalnych zmian w kierunku dotychczas z całą swobodą i konsekwencyą przestrzegany. Ztamtąd to wychodziła nanka języka „zjednoczonego“ i uczyć jednoczących się z „Najświętszym Synodem.“ — tam to miał swe gniazdo „Akademickiej kruzki“, w którym kształcili się różne umysły na pociechę Pobiedonoscewa. — Można sobie wyobrazić, jakim gromem dla tego kola „jednoczących“ było pismo X. metropolity. Ale o tej sprawie, zbyt ważnej, by ją nawiasem traktować można, pomówimy w następnym artykule, gdy wiadomo się stanie treść pisma X. metropolity i odpowiedź zarządu „Narodnego Domu.“

## Przegląd polityczny.

Kraków 30 marca.

Nowy prezydent francuskiego senatu należy do grona najstarszych republikańskich polityków. Już za cesarstwa, Challeml-Lacour, który był profesorem filozofii, wyznawał głośno republikańskie zasady, z tego powodu przecierpiał kilkoletnie wygnanie, a powróciwszy do Francji po amnestyi 1859 r., oddał się wyłącznie studjom naukowym. Rok 1871 wyprowadził go na szerszą widownię, a Gambetta zamianował go nawet komisarzem Rzeczypospolitej w Lyonie, przyczem po raz pierwszy ten późniejszy radykalista musiał poskramiać wybryki lyońskich rewolucjonistów. Departament Bouches du Rhone wysłał go najpierw do Izby, następnie do senatu, w r. 1879 ówczesny rząd francuski zamianował go posłem Rzeczypospolitej w Szwajcarii, a następnie w Londynie. Jego dyplomatyczne zdolności były jednak bardzo nieznaczne, a w Londynie popełnił szereg nieaktów politycznych, które go zmusiły do ustąpienia ze stanowiska ambasadora. W r. 1882 został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Ferry'ego, pełnił jednak ten urząd bez wielkiego powodzenia i roku 1887 go po roku. Odtąd raz tylko zabłysnął

## Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

Mieszkańcy jurty przypomnieli sobie o skrytkach jeszcze nieprzetrzaskniętych i okazali wielką energię i ożywienie. Dwie stare baby, jedna w tunguskiej, dobrze już wyszarżanej, ale wzorzystej i srebrnem wyszytej odzieży, a druga Jakutka, w skórzanym, białemi zającami podbitym kaftanie, ciągnęły z trudnością niewielki, drewniany stół. Stary Tunguz, w odzieży futrzanej, podobnego jak kobiety kroju, tylko bez srebrnych upięknień, siedział z niemi, niosąc w ręku mały stołeczek, który stawiał na stole, jak tylko ten zatrzymał się, gdzie trzeba. Poczem przy pomocy kobiet wlażył na to rusztowanie i szukał na belce pod powalą płaskiego dachu, podnosząc obłoki kurzu i piasku. Baby, zadarłszy do góry kościorupie twarze, śledziły za jego ruchami, polykając ślinę.

— No i cóż?  
— Nic niema.  
— Zupełnie nie?  
— Zupełnie. Poczekaście, jest coś... — dodał wreszcie po długiej, nadaremnej do okola jurty wędrówce, ni wprawdy się na palce, sięgnął ręką głębiej w szczeliny.

Patrzacy zatrzymali oddech; ustało ciche, leńne działo siekiera w ciemnym kącie za kominiem; bez ruchu na jednej z ław leżący człowiek podniósł głowę; kobiety przysunęły się jeszcze bliżej do stołu i pożyrały oczyma Tunguza, który ostrożnie ciągnął coś dużego, co szeleściło i widocznie się operowało. Wreszcie, otoczone kłębami pyłu, upadło na ziemię. Kobiety podjęły je natchem, a zwróciwszy się do ognia, poczęły rozwiąć.

— Nie ruszajcie! — wrzasnął Tunguz, i z niezwykłą lekkością, bacząc na jego wiek i osłabienie, zsunął się z rusztowania.

— No i cóż?

— Niema nic, pusta szmata. Pożrzyj ją sobie, stary... tyś taki łakomy! — rzekła stara Jakutka, oddając zawiniątko Tunguzowi.  
— Prawda, szmata!  
— Śmierząca ścierka. Djabeł wie, kto ją tam położył.  
— A więc nie?  
— Nie!  
— Nie!... — cicho, jak westchnienie, powtórzyli wszyscy.

I znowu w kącie zastukała siekiera, chory legł napowrót na ławie, a kobiety zostały przed kominiem i grzejąc ręce, przypatrywały się, jak płomień rzucony na ogień gałgan.

Tunguz, otrzepawszy się z kurzu i postawiwszy stół i stółek na swoim miejscu, zbliżył się także do ognia, rozepchnął siedzące kobiety lokami i stanął na przedzie. W niepewnych, krwawych błyskach, to gasnących wśród smrodliwego dymu, to jasno błyskających płomieni, te trzy wyżółkle, zgarbione i strasznie chude postacie, zdawały się nie żywymi ludźmi, lecz raczej zbiegłymi z sąsiedniego boru mumiami. Podobne do nich z kształtu i odzienia, zastępy obok siebie bez ruchu, wyciążawszy do ognia krogulce, rozczapierzone, wyschłe palce, by lać je łowić ciepło dla stygnącego ciała, a jednocześnie by zaościć od zbytnej spiekoty zmartwiałe twarze. Oczy zmrużyły, ale natomiast rozwarły szeroko cienie, spękanę wargi, prawie zupełnie krwi i mięsa pozbawione, a rząd błyszczący dużych, mocnych zębów wychylił się nagle z tego okropnego kłębuszka drobnych, wężykowatych zmarszczek, pokrywających niskie ich łby i zapadłe policzki. — Od czasu do czasu odgarniali z czoła kosmyki włosów czarnych i skoltunionych, a wówczas z szeregiem rękawów wysuwały się cienie piszczałek, obciążniętych skórą workowatą, zupełnie mięśni pozbawioną. Gdy otwierali powieki, wzrok ich błędny, dziki, bolesny, potęgował grozę widoku. Jakaś mroźna trzymała życie w tych kościorupach, trudno było odgadnąć; tutejsi mieszkańcy często ruszają się, pracują i myślą w takich warunkach, jakich bez przerażenia wyobrazić sobie nie może Europejczyk. Wszystko jednak ma swój koniec.

— Ach! gdyby choć główkę rybią, jak wczoraj! — westchnęła Jakutka.

— Oho! — przywodziła jej milcząca zwykłe towarzysza.

— Jeszcze czego! — Codziennie wam się zachcie wa główki rybiej! — skarcił obie Tunguz surowo. — I któż byłby tyle głupi, żeby je zostawił?

— To prawda!

— Ujbanczyk, dziecko moje! — jęknął znowu chory — podnosząc się na pościeli; dziecko moje, idź, myślę, do Andrzeja... jeszcze raz... poproszę... może da... cokolwiek... Powiedz mu... inaczej... pomrzemy!... Sił nie starczy... Pomrzemy!

— Pomrzemy! — powtórzyli inni chórem — przyszedł, nastąpił nasz dzień.

— Wczoraj zjedliśmy ostatnią garść lyka — dodała gospodyni. — Nie niema w komorze... jak wymiotł, nawet skory.

Robiący żerdź w kącie rzucił siekierę i wyszedł z cienia. Był to chłopak lat dwudziestu paru, dość wysoki, barczysty i tęg, ale obecnie równie, jak i inni mieszkańcy jurty, głodem wycieńczony; obszerna, futrzana kukłanka (1) zwisała m z ramion ciężkimi, niegrabnymi faldami; plaska, szeroka, ciemno-brązowa twarz, uwieczona ogromną szopą czarnych, kędzierzawych włosów, od chudości stała się prawie trójkątną.

— Pójdę, oje, może da — wyrzekł łagodnie.

— A jakże! spodziewaj się! — zaskrzeczał gniewnie Tunguz, szeroko rozwierając czarną, niewzruszoną od chudości policzków obszerną paszczę. — Czekaj! On ci da!... Gdybyś mu zaniósł co zastawił, albo spieniężył, to jeszcze, kto wie, możeby dał, choć nawiądywałby pewnie niemało! Oh! nawiądywał... wielki nasz pan... Oj! oj!... Prosiłem go onegdaj: daj cokolwiek Andrzeju, przecież moja dziewczyna pracuje na ciebie. — Pracuje, no i je, myślę, powiada, a ty stary, oddaj lepiej namiot, na co ci on? Renów nie masz, a i wkrótce kipniesz! A jakże! Niby to ja się spieszę. Renów nie mam, to prawda, ale dziś nie mam, a jutro będą. Niby to ja już na wieki zaprzedał się w niewolę, i siedzieć będę na miejscu, jak przeklęty... Dziś tak, jutro owak! Zapomniał sam, jak był biedny, jak u ludzi korzystał... Taki, nie da! A ja mu przecie niegdys

(1) Kukłanka — rodzaj bluzy futrzanej, spadającej do kolan i niekiedy opatrzonej kapturem.

dawałem. Oj, dawałem!... Nie chodź chłopce do Andrzeja, twarzą to człowiek, siły tylko zmarnujesz, a lepiej do boru po... lyko! Bo bór, to o ciebie, nikomu nie odmawia, jeśli co ma.

— Takbym go i puściła, do boru... syna, z pustym żołądkiem, bez ciepłej strawy, żeby przepadł? Po lyko, do -bo-ru!... Sam idź, kiedyś taki zuch! zawarczała zgryźliwie Jakutka.

— Cicho stara, cicho! — poczęł znowu chory, przerywany glosem. — Idź, Ujbanczyk, synu idź. Ten stary sam nie wie, co gada; on cudzoziemiec, on Tunguz. Rok taki ciężki; nie może przecie Andrzeju każdemu, co potrzebuje, rozdać swego majątku, nawet jego bogactwa na to nie starczy. I to on teraz tyłu ludzi karmi! Ale my jego krew, jego płenię, powinien się ulitować. Niechby dał choć trochę, choć odrobinę, aby tylko jakkolwiek przetrwał. Mało przecie zostało. Odrobiny! Bóg da! Słońce zaświeci, przyjdzie wiosna, ciepło, odrobiny. A zembrzem, to przepadną jego długi — zakończył pouczająco.

Chwile zatrzymał się, nabrał tchu w złoate piersi i znowdlał tak ciągnął:

— A i sen miałem dobry: śni mi się, że u słupa na dworze stoi biały jak mleczna piana ogień z uszami jak kukulki, z oczami jak jaskółki, z grzywą do ziemi i ogonem, płynącym za nim, niby fala burzliwej rzeki; stoi i rży. Obudziłem się. Znow zasnąłem, i znow stoi i rży. I tak do trzech razy!

Obecni wysłuchali opowiadania z uwagą i nabrał otuchy. Ujbanczyk, który siedział na ławie usłuchał ojca, nadział ogromną, futrzaną czapkę, także niedźwiedziej rękawice i wyszedł. Gdy szedł za nim zamknięty, w chacie zapanowała grobowa cisza, przerywana tylko trzaskaniem ognia. Po pewnym czasie grzejącej się w komina rozpelił się po kątach, zmęczeni wrzuceniem i ruchem, pokładli się na pościeli.

Postanowie jednak nie wracał długo. Drzewo wytyliło się na kominie i jurta poczęła się wyziebiać. Zwiklił się więc z ław, i znow skupił dokoła ogniska, roznieconego przez jedną z kobiet; nawet chory tym razem przyłączył się do nich i siadłszy na niskim zydliku, zadarł do góry niebieską koszulę i grał odsoniętą, wychude, niegdys silne i szerokie bary. Tunguz, niecierpliwszy od innych, wyszedł na dwór wypatrywać posłańca.

— Nie widać, w polu czysto — rzekł wracając po chwili.

— Nie wraca, coś długo nie wraca! — szepnęła matka. — Może upadł na drodze.

Nikt jej nie odpowiedział, nie ruszył się nawet. Tylko stary zaczął gderać:

— A co? Mówilem, że nie da. A co? moja prawda! Długo nie wraca, a więc nie dał, bo gdyby dał, toby chłopak z radości przedko przyleciał. Tak to, tak. Ludzie nigdy nie pamiętają, co wzięli, a tylko to liczą, co dają. I już mu on pewnie policzki, policzył! A przecie sam był biedny, sam brał. Pamiętam, przyjeżdżał do mego obozowiska. Zabijałem natchembiast najspasniejszego z mych trzystu renów. Tuszczu na garbie i żebrach, ot ile — i pokazywał słuchaczom, składając cztery palce. — Krwi, wnętrzości moe! I on syt, i jego psy syte, i wszyscy syty. Warzymy przedewszystkiem ożór, chrapy, wotrobę i serce.

— Taaak? — zawtórowali rozciekawieni słuchacze.

— A jakże, jak wypada dla niego gościa. W obozowisku pełno ruchu. Moja kobieta uwiąsa się, córki jej pomagają: robią kielbasę z krwi, czyszczą wnętrzości, rąbią, warzą, pieką. Z kół para smakowita bucha, aż mdli. A my siedzimy sobie z Andrzejem u ogniska, na przednim miejscu, na wysokim podścielisku z pachnących, modrzewiowych gałązek, i zapijamy wódeczkę. Takie to były czasy. Były, ach były! I byłoby zawsze, i byłoby wciąż, ale... nie urodziła chłopca, nie urodziła — kiwała głową na żonę, która zrozumiała, że o nią chodzi, lekliwie a chyżo zwróciła ku niemu głowę, aż zabrzęczały jej kolczyki, długie, ramiona sięgające.

— Co tam, chłopca! Jeden czort! Ja urodziłam dwóch, a jednak umieram z głodu — posępnie zauważyła gospodyni.

— Grzech, stara! ale grzech, i nie ustawa, tak skarży się na Boga. Czyż mi jedni? Wola Jego — zaprzeczył jej żywo, z trudnością dyszący gospodarz.

— Nie wraca Ujbanczyk, nie wraca! — znow ktoś westchn



na horyzoncie politycznym, kiedy w r. 1888 wy-  
pędził wielką i świętą mowę przeciwko ra-  
dykalizmowi. Challemel-Lacour przebył już wszyst-  
kie fazy republikańizmu, od czerwonego stancu  
do konserwatywnego liberalizmu, któremu obecnie  
holduje. Jest to zatem człowiek z przeszłością  
burzliwą, a politycznie niepewny. W razie potrzeby  
potrafi on wrócić do swych dawnych przyjaciół  
ze skrajnej lewicy.

Francya rozwija obecnie gorączkową niemal  
czynność na polu kolonialnem, a mianowicie  
w Afryce. Generał Dods kończy organizację Da-  
homey, pułkownik Combes rozbija w zachodnim  
Sudanie bandy Samorego, a z ujęć Nigru nade-  
szła wiadomość o powrocie podróżnika Maistre'a,  
który przed pół rokiem wyruszył w górę rzeki  
Ubanghi, aby uzupełnić poszukiwania Crampela i  
Dybowskiego. Maistre był szczęśliwszym od swych  
poprzedników, gdyż udało mu się pokonać ludo-  
żerze plemiona, zamieszkujące górny bieg rzeki  
Ubanghi i przedostać się do krajów, położonych  
nad jeziorem Czad, mianowicie do Bagirmi, gdzie  
zawarł korzystne traktaty z miejscowymi sulta-  
nami. Ztamtąd powrócił Maistre przez Adamauę  
drogą, zbadaną już przez Mizona i Monteila i przy-  
był przed tygodniem do delty Nigru. Rezultaty  
jego podróży są niezmiernie ważne dla przyszłego  
rozwoju francuskich posiadłości w środkowej Afryce.  
Połączył on francuskie górne Kongo z posiadło-  
ściami francuskimi nad średnim Nigrem i zape-  
wnił Francji całe dorzecze rzeki Szari, która jest  
głównym dopływem jeziora Czad. Jego podróż  
odbiera Niemcom ostatnią nadzieję dostępu do  
środkowej Afryki i odcina ostatecznie tak zwany  
hinterland Kamerunu. Trudno nie przyznać, że  
akcja francuska w Afryce rozwija się obecnie  
na wielką skalę i daje podstawy państwa kolo-  
nialnego, które może wyrównać kiedyś Indiom  
angielskim.

Dyskusja konstytucyjna w parlamencie belgijs-  
kim dobiega wreszcie do końca. W ostatnich  
dniach była ona bardzo ożywiona i zajmująca.  
Po zwąsem starciu pomiędzy konserwatywnym  
deputowanym Woeste, a radykalistą Richaltem,  
zabrał głos Frère Orban, który przemawiał przez  
dwie godziny przeciwko powszechnemu głoso-  
waniu, przyczem polemizował bardzo ostro przeciw-  
ko wywodom generała Brialmonta, stanowiącego  
zwolennika powszechnego głosowania. Przywódca  
liberalny nazwał mowę Brialmonta niefortunną, a  
jego strategię niebezpieczną. Wystąpienie Frère-  
Orbana świadczy o zupełnym braku jednoci w li-  
beralnym obozie. Buls, Graux i Van der Kindere  
są przeciwnikami powszechnego głosowania, pod-  
czas gdy Brialmont, wybrany z tym samym pro-  
gramem, wystąpił z przeciwnym zdaniem. To też  
miał słusność prezes gabinetu, Beernaert, kiedy  
wiedział o polityce, aby oświadczyła narzecze, cze-  
go chce i zagroził rozwiązaniem Izby, opozycja  
bowiem może uniemożliwić wszelką reformę wy-  
borczą, która wymaga większości dwóch trzecich  
głosów. Taki jednak bezskuteczny rezultat długich  
i mozolnych obrad wywarłaby najgorsze wraże-  
nie w całym kraju, a ponowne wybory mogą  
opozycję, zwłaszcza jej prawe skrzydło zupełnie  
zniweczyć.

## Sprawy krajowe.

Lwów 29 marca.

(Reforma ordynacji wyborczej gminnej dla 30  
większych miast).

(X) W dniach 27 i 28 b. m. odbyły się w gma-  
chu sejmowym posiedzenia ankiety, zwołanej przez  
Wydział krajowy dla reformy ordynacji wybor-  
czej dla 30 większych miast, dla których w roku  
1891 wydana została ustawa gminna.

Obrady ankiety odbywały się pod przewodni-  
ctwem członka Wydziału krajowego Dra Józefa  
Wereszczyńskiego, a wzięli w niej udział pp.:  
radca dworu Włodzimierz hr. Łoś, emerytowany  
radca Namienictwa Teofil Mandyczewski, poseł  
sejmowy Dr Filip Fruchtman, poseł sejmowy  
Dr Tadeusz Pilał, starosta Juliusz Prokopowicz,  
radca Wydziału krajowego Józef Michalczewski,  
sekretarz Wydziału krajowego Eugeniusz Piero-  
żyński. Jako prowadzący pióro fungował konce-  
pista Wydziału kraj. p. Wacław Kwiatkowski.

Jako substrat do obrad służyły ankiecie: pro-  
jekt zmiany ordynacji wyborczej gminnej, opar-  
cowany przez Dra Franciszka Piekosińskiego, oraz  
materiały opracowane przez kraj. biuro statysty-  
czne, obejmujące obszar, zabudowania i ludność  
większych miast Galicji. Nad poszczególnymi pa-  
ragrafami wywijała się dyskusja. Ostatecznie  
uchwaliła ankietę wprowadzić następujące zmiany  
w ordynacji wyborczej gminnej dla 30 większych  
miast:

Wniosek radcy Michalczewskiego, aby przyzna-  
no prawo wybieralności także odpowiedzialnym  
redaktorom pism czasowych treści politycznej i  
naukowej — nie utrzymał się, podniesiono bowiem,  
iż ci, którzy figurują jako odpowiedzialni redakto-  
rowie, nie zawsze są kierownikami pism. Nato-  
miast postanowiła ankietą przyznać prawo wybie-  
ralności technikom, którzy na jednej z wyższych  
szkół technicznych egzamin dyplomowy lub egza-  
mina państwowe z dobrym skutkiem złożyli; wre-  
szcie kandydatom notaryalnym, którzy posiadają  
wszystkie warunki do uzyskania posady notaryal-  
nej ustawą przepisane. Dalej prawo wybieralności  
ma być przyznane również urzędnikom powiatu i  
gminy.

Od prawa wybierania i wybieralności wyklucze-  
ni zostają także ci, którzy z powodu zbrodni  
zostają prawomocnie pod śledztwem, a to na tak  
długo, dopóki śledztwo trwa. Postanowienie to  
musiało ulec zmianie z powodu późniejszego wy-  
dania noweli do kodeksu karnego z dnia 15 li-  
stopada 1867 r.

W ustępie o wykonaniu prawa wybierania,  
postanowiono jako zasadę, iż niewiasty gło-  
sować mogą przez pełnomocników, a żonę, żyjącą  
z mężem, zastąpić może mąż. Zmiana ta ma na  
celu dać możność żonie zastąpienia się pełnomo-  
cnikiem. Każdy uprawniony do głosowania może  
w imieniu własnem głosować tylko raz jeden,  
choćby mu prawo głosowania z różnych tytułów  
przysługiwało. Pełnomocnik może jednego tylko  
zastępować uprawnionego, natomiast prawny za-  
stępca może zastępować i kilka osób jego za-  
stępstwa podlegających.

Prawo obieralności do Rady gminnej mają  
mieć, nie jak dotąd ci, którzy 24 lat, ale ci,  
którzy 30 lat ukończyli i muszą mieć sami  
prawo wybierania i zamieszkiwać w gminie. —  
Do wyjątków stanowiących niemożność wyboru  
zaliczyła ankietą także osoby, zostające w sto-  
sunkach prawnych z gminą, jako przedsiębior-  
cy, dostawcy lub dzierżawcy, a to tak długo,  
dopóki ten stosunek trwa i rachunki ztąd wyni-  
kie ostatecznie załatwione nie będą. Od prawa  
obieralności wykluczone być mają również osoby,  
które popadły w śledztwo sądowe z powodu prze-  
kroczenia lub przestępstwa z chęci osi-  
pokoń, lub jednego z przekroczeń §§ 501, 504, (511),  
512, 515, 516 ust. kar. wskazanych, lub jeśli do  
ich majątku konkurs ogłoszony zostanie tak długo,  
dopóki trwa postępowanie karne lub krydalne.

W rozdziale o przygotowaniu do wyborów, u-  
chwaliła ankietą wprowadzić postanowienie, aby  
spis członków gminy, uprawnionych do wyborów,  
był przy magistracie stałe utrzymywany i uzupeł-  
niany. Termin do wnoszenia reklamacji przeciw  
tak uzupełnieniom spisowi ma być przez magi-  
strat rok rocznie ogłaszany. Obok imienia i na-  
zwiska każdego uprawnionego ma być dokładnie  
wyszczególniony tytuł lub tytuły, na których jego  
prawo głosowania jest oparte.

Stosownie do statutu, ustawa wyborcza gminna  
dopuszcza ewentualnie utworzenie nawet 2 kół  
wyborczych. Ankietą postanowiła jednak utworze-  
nie 3 kół wyborczych. Podział na koła pozostawio-  
niono bez zmiany z tą jedynie korekturą, że ci  
wyborcy z tytułu osobistej kwalifikacji, którzy  
zaliczeni byli dotąd do trzeciego koła, zaliczeni  
będą do drugiego koła.

Następne posiedzenie ankiety odbędzie się w pią-  
tek dnia 31 b. m.

## Sprawy szkolne.

Konferencja dyrektorów szkół średnich

Dnia 27 b. m. odbyło się we Lwowie pierwsze  
posiedzenie konferencji dyrektorów szkół średnich  
z całego kraju, które zajął wiceprezydent Rady  
szkolnej Dr Bobrzyński następującem przemó-  
wieniem:

„Rozrzućmy po szerokiej przestrzeni kraju, jako  
kierownicy ognisk naukowych, któremi są gimna-  
zya i szkoły realne, nie jesteście Panowie prze-  
cież pozbawieni wspólności i łączności zarówno  
pomiędzy sobą, jak z nacelną władzą szkolną  
krajową. Wspólną jest wszystkim zakładom orga-  
nizacyj, plany naukowe i instrukcja nauczania,  
łączy je jeszcze lepiej żywe słowo inspektorów,  
którzy je peryodycznie zwiedzają. Pomimo tego  
dla doprowadzenia do skutku istotnej łączności i  
jednolitego kierunku szkół, wydawało się rzeczą  
pożądaną, ażeby od czasu do czasu zgromadzić na  
konferencyę dyrektorów szkół średnich z całego kra-  
ju, dać im przeto sposobność poruszenia i wyjaśnienia  
trudności, z którymi mają do walenia, dodać im  
otuchy w spełnieniu zadania, odwagi do przepra-  
wadzenia reform trudnych nieraz, chociaż konie-  
cznych. Dlatego myśl konferencyi dyrektorów  
istniała oddawna w łonie Rady szkolnej krajowej,  
zwołanie jednak konferencyi pierwszej dzisiejszej  
przyspieszył nadto specjalny powód.

Chcę go przedstawić, muszę się cofnąć nieco  
wstecz, aż do zarysu organizacyjnego naszego  
gimnazyów. Ogłoszony w roku 1849, a nieprze-  
prowadzony dotychczas należycie, nie usunął on  
najrozmaitszych skarg i narzek na szkoły nasze  
średnie i projektów nowej, innej ich organizacji.  
Kilka lat temu projekta te i dyskusja nad nimi  
wzmogła się w literaturze pedagogicznej i w pu-  
blicystyce, a skargi na system szkolny spotęgo-  
wały się i w naszym kraju, posuwając się nieraz  
aż do żądań usunięcia lub ograniczenia nauki łaciny i  
greki. Zarówno Ministerstwo, jakoteż Rada szkol-  
na krajowa w swoim zakresie, nad kwestyą tak  
postawioną musiały się zastanawiać a decyzye ich  
zapadły w ostatnich znanych Panom rozporządze-  
niach, odnoszących się do nauczania języków klas-  
ycznych i realiów w całym państwie, do nan-  
czenia języka niemieckiego, polskiego i ruskiego  
w naszym kraju. Myśl przewodnią tych rozporząd-  
zeń jest wyraźna i jasna. Władza szkolna  
usuwa stanowczo projekta zmiany orga-  
nizacyj i systemu nauki, a w szcze-  
gólności jakiegokolwiek ograniczenie za-  
kresu studyów klasycznych. Natomiast  
władza ta zmienia w wielu punktach  
stanowczo i zasadniczo dotychczasową  
metodę nauczania. Zmiana ta o wiele tru-  
dniejsza do przeprowadzenia, bo środki zewne-  
trne mało tu skutkują, a wszystko zależy od  
tego, ażeby ciało nauczycielskie chciało i musiało  
pójść za nowym kierunkiem, pójść z przekonania,  
z zapalem udzielającym się młodzieży. Trudna  
chwila takiej zmiany dziś oto nadeszła. Nowe  
plany i instrukcje nauczania są już wydane. Na-  
we książki do planów tych zastosowane z. małe  
mi wyjątkami również gotowe, wszystko teraz  
zależy od nauczycieli i od ich przewodników, dy-  
rektorów zakładów.

W takiej też chwili uznaliśmy za rzecz konie-  
czną, ażeby pp. dyrektorów na konferencyę po-  
wółać, ażeby razem z nimi omówić przeszkody i  
trudności, które przy wprowadzaniu nowej me-  
tody się okazały, ażeby omówić środki ich  
usunięcia, ażeby narazie napelnąć się odwa-  
gą i przekonaniem, że rzecz, jakkolwiek trudna,  
możliwa jest i konieczna. Z prawdziwą też wdzię-  
cznością wspomnieć tu muszę, że JE. p. minister  
oświaty wniosek Rady szkolnej o zwołanie konfe-  
rency dyrektorów bez wahania uznał i środków  
potrzebnych na ten cel nam udzielił.

W programie konferencyi znajdujcie panowie,  
oprócz kwestyi nauczania, także dwa inne punkta  
pierwszorzędne u nas znaczenia: sprawę  
praktycznego kształcenia nauczycieli i  
sprawę uregulowania nadzoru domo-  
wego nad uczniami szkół średnich. Obie  
są naprawdę piękne, wymagają prędkiego  
uregulowania, a w obu Rada szkolna przed  
wdaniem rozporządzeń pragnie zasięgnąć światłego  
zdania Szan. Panów i wskazówek, na szerokiemi  
opartych doświadczeniach. W pierwszej z nich po-  
żądaniem jest także zdanie profesorów uniwersy-  
tetu, zajmujących się kształceniem nauczycieli  
szkół średnich i dlatego szczerze dziękuję im, że  
na zaproszenie Rady szkolnej, jako delegaci ko-  
misyj egzaminacyjnych, tutaj przybyli.

W ten sposób i z takim programem przyszła do  
skutku dzisiejsza konferencja, pierwsza w Galicji,  
a zarazem pierwsza w Austrii. Dlatego z podniosłem  
uczuciem do niej przystępujemy, z uczuciem swo-

bodę, danej dziś naszemu krajowi, i w tej dzie-  
dzinie radzenia nad sobą, i załatwienia spraw  
swoich tak doniosłych i ważnych, z uczuciem, że  
wolno nam wystąpić do szlachetnego współzawo-  
dnictwa w dziedzinie szkolnictwa z innemi pro-  
wincjami monarchii. Może rezultatem naszej szcze-  
rej pracy będzie niejedna myśl pożyteczna i sku-  
teczna dla kraju, może tu poruszymy i wypróbu-  
jemy rzecz jedną i drugą, która tym razem pójdzie  
ze wschodu na zachód i w szkołach innych  
krajów monarchii znajdzie przychylnę przyjęcie.  
W chwili tak dla nas uroczystej, w chwili tak  
dla nas podniosłej nie wolno nam też zapomnieć  
o Tym, któremu ją zawdzięczamy, nie wolno nam  
nie wspomnieć o tej najmiłościwszej dla nas a  
potężnej opiece, która nam tę swobodną pracę  
nad oświatą umożliwia i dlatego wznieśmy okrzyk  
na cześć Najjaśniejszego Pana.

Obecni okrzyk ten powtórzyli trzykrotnie z za-  
palem, poczem p. wiceprezydent powołał na swe-  
go zastępcę w przewodniczeniu obradom p. inspe-  
ktora Dra Samolewicza, a na sekretarzy pp. Char-  
kiewicza i Zaleskiego.

Z porządku dziennego nastąpiły referaty dyr.  
Siedleckiego z Krakowa i Ceglińskiego  
z Przemyśla o nauce filologii klasycznej w wyż-  
szych klasach gimnazjum i dyskusja nad temi  
referatami, w której podniesiono wiele trafnych  
myśli i wypowiedziano cały szereg uwag. Kwe-  
styja obracała się około tego głównie, czy można  
w gimnazjum wyczerpać obszerny zasób lektury  
klasycznej, wskazany rozporządzeniem ministe-  
ryalnym. Uznano jednak, że to jest zupełnie mo-  
żliwe, jeżeli: 1) nauka w niższych klasach bę-  
dzie rzeczywistie nauką „języka“, nie zaś jedynie  
zasad gramatycznych i jeżeli przez to uczniowie  
do lektury autorów przystąpią należycie przygo-  
towani; 2) użyje się w odpowiedni sposób obok  
lektury statycznej, także lektury kursorycznej i  
ekstemporowanej; 3) nauczyciele ułatwią uczniom  
t. zw. preparacje, mianowicie dopóki uczniowie  
z trudnościami autora się nie oswolili; 4) nie bę-  
dzie się przerywać lektury autorów lekturą innych  
autorów.

## Sprawy miejskie.

Lwów 29 marca.

(Spór z Towarzystwem tramwajowem).

(X) Rada miasta Lwowa zastanawiała się na  
dzisiejszym posiedzeniu nad protestem Towa-  
rzystwa tramwajowego przeciw zamierzonej bu-  
dowie kolei elektrycznej. Myśl ta powstała pod-  
czas przewlekłych rokowań z Tramwajem o bu-  
dowę dwóch nowych linii, mianowicie jednej na  
Lyczaków, drugiej do Parku Strzyckiego. Wysłani  
za granicę dla zbadania tej sprawy pp.: Hoch-  
berger, dyrektor budownictwa inżynier Dzieślewski,  
oświadczyli się za koleją elektryczną, a ankietą  
specyalną, wybrana przez Radę, proponowała,  
aby ze względu na przyszłą wystawę krajową  
przystąpić już teraz do budowy kolei elektrycznej,  
łączącej dworzec kolei państwowych z śródmie-  
miem miasta i z miejscem wystawy. Poczyniono już na-  
wet pewne kroki dla uzyskania potrzebnej konce-  
syi dla miasta Lwowa. Kiedy jednakże zawiado-  
miono Towarzystwo tramwajowe o tem, wniosło  
ono protest do Rady miejskiej, twierdząc, że ono  
ma zastrzeżone kontraktem z gminą pierwszeństwo  
budowy wszelkich kolei na ulicach Lwowa, że  
gdyby Rada postanowiła budowę kolei elektry-  
cznej, Towarzystwo odda całą sprawę pod roz-  
strzygnięcie sądu polubownego.

Na posiedzeniu Rady referował tę sprawę prof.  
Dr Gryziecki. Wykazał on, że Towarzystwo  
tramwajowe otrzymało tylko koncesję na koleję  
konną. Mowca postawił wreszcie następujące wnio-  
ski: 1) Protest Towarzystwa *Societa triestina*  
*tramway* przeciw budowie kolei elektrycznej  
uznać się za nieuzasadniony. 2) Celem rozstrzy-  
gnięcia sporu, gmina zdaje się na sąd polubowny,  
na sędzięgo zaś ze swej strony postanawia za-  
prosić hr. Stanisława Badeniego. 3) O tem po-  
stanowieniu zawiadamia się Towarzystwo tram-  
wajowe z wezwaniem, aby do dni 30 wybrało ze  
swej strony sędzięgo polubownego. 4) Dokładniej  
sze sformułowanie żądań, mających się przedsta-  
wić ze strony gminy polubownemu sądowi, poleca  
się komisji prawnej wraz z syndykiem miasta.

## KRONIKA.

Kraków 30 marca.

— **Uroczysta ceremonia** umywania nóg 12 ubo-  
gim odbyła się dzisiaj przed południem w katedrze  
na Wawelu. Dopełnił jej przed głównym ołtarzem  
w prezbiterium X. infułat Matzke w asystencyi du-  
chowieństwa, przyczem kazanie wygłaszał X. Bu-  
kowski, wikaryusz katedralny. Publiczności zebrało  
się bardzo wiele. Ubożych delegatów Towarzystwo  
Dobroczynności, mianowicie: 1) Tomasza Kurowskie-  
go, liczącego 77 lat; 2) Wojciecha Tatarucha, lat 76;  
3) Jana Dudera, lat 74; 4) Marcina Bednarskiego,  
lat 76; 5) Walentego Soczyńskiego, lat 92; 6) Pawła  
Jakubowskiego, lat 74; 7) Józefa Wypycha, lat 80;  
8) Antoniego Kurowskiego, lat 76; 9) Karola Bor-  
dzińskiego, lat 73; 10) Stanisława Strojka, lat 75;  
11) Ignacego Wilezyńskiego, lat 75 i 12) Grzegorza  
Urbńskiego, lat 74. Razem starcy ci liczą 922 lat.

— **Świecone.** Stara krakowska tradycja, groma-  
dząca Krakowian w pierwszy dzień Wielkanocy na  
Świeconem pod „Baranami“, po kilkoletniej przerwie,  
nanowo podjęta została w tym roku. Przypomina ją  
rozesłane przez hr. Adamową Potocką i hrabstwo  
Andrzejów Potockich zaproszenie na godz. 1 w nie-  
dziele.

W poniedziałek zaś państwo delegatostwo Las-  
kowsky podejmują w Spiskim pałacu o godz. 1-szej  
Świeconem, na które osobne zaproszenia rozsyłane  
nie będą.

— **Z Uniwersytetu.** P. Henryk Gumplowicz, Krako-  
wianin, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie sto-  
pień doktora praw.

— **P. delegat Laskowski** zwiędził wczoraj gabinet  
i prosektorium anatomiczne prof. Dra Teichmanna,  
poczem wraz z starszym inżynierem p. Sare udał się  
do ogrodu Botanicznego, celem naczelnego przekonania  
się i zarządzania w sprawie adaptacji, które tu mają  
być przedsięwzięte.

— **Chór rzemieślniczy** z parku Dra Jordana od-  
śpiewa w kościele XX. Pijarów w Wielki Piątek o  
godzinie 5, zaraz po Ciemnej jutrzni, pod kierunkiem  
p. Sierosławskiego następujące hymny: Palestyny  
„Popule meus“, Epinka „Misericere“, „Parce Domine“,  
„Vexilla Regis“, „In morte oliveti.“

— **W kościele św. Floryana** na Kleparzu odbę-  
dzie się przy Bożym grobie w Wielki Piątek i Wiel-  
ką Sobotę kwsta, z której dochód przeznaczony jest  
na meście Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.

— **Na kaplicy Zygmunto** w. Wincentego przy zdejmo-  
waniu łuski z dachu odkryto następujący napis na blasze  
miedzianej: „Wykonał Jan Łękowski z Łęczycy, majster  
kunsztu kotlarskiego“ z tym dodatkiem:

„My tu byli nie utyli,  
Wy tu będziecie nie utyjecie.“

— **Dzierżawę apteki** obwodowej K. Chodackiego  
w Tarnowie obejmuje z d. 1 kwietnia b. r. magister  
farmacji p. Jan Niesiołowski.

— **Zamiana miejsc.** Dyrekcja poczt i telegrafów  
zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentem  
pocztowym Józefowi Dworakowi w Kolomyi i Henryko-  
mu Czernierowi w Rzeszowie.

— **Chóry Zeleniskiego**, śpiewane w wielkim ko-  
ncercie kompozytorskim dnia 26 lutego w Wiedniu,  
powtórzone tamże zostały w koncercie słowiańskim  
pod dyrekcją p. Buchty dnia 16 b. m. Donoszą nam,  
że o ile możności lepiej były wykonane, jak na  
pierwszym koncercie. Tak „Wilia“, jak „Psalm 46“,  
nadmierzają podobają się licznie zebranej publiczno-  
ści. — P. Buchta zamierza zapoznać Wiedeń z koleją  
z wszystkimi chórami Zeleniskiego.

— **Proces prasowy.** W Wiedniu odbył się przed-  
wczoraj i wczoraj przed trybunałem przysięgłych  
proces o obrazę czi, wytoczony przez redaktora anty-  
semickiego pisma *Deutsches Volksblatt* Verganego,  
przeciw właścicielowi *Sonn u. Montag* Zyg-  
leksandrowi Scharfowi i odpowiedzialnemu redaktorowi  
tegoż pisma Edmundowi Mayerowi. *Sonn u. Mon-  
tag* Zyg ogłosił artykuł, w którym wystąpiła z twier-  
dzeniem, iż *Deutsches Volksblatt* pobiera od banków  
i rozmaitych instytucyj pauszalia, oraz pieniądze za  
milczenie (*Schweiggeld*). Przesłuchano długi szereg  
świadków, przeważnie urzędników banków i rozmai-

## Kantaty Mickiewiczowskie.

Wskutek rozpisanego konkursu na napisanie  
słów do kantaty na odbyć się mającą uroczystość  
odsłonięcia pomnika Mickiewicza, otrzymał komitet  
pomnika utworów 43.

W rozstrzygnięciu konkursu przyznał: pierwszą  
nagrodę w kwocie 200 złr. utworowi pod godłem:  
„Nie porzucaj nadzieje, jakoś się kolwiek dzieje“,  
autor Jerzy Borszycki (K. M. Górski); drugą  
nagrodę w kwocie 150 złr. utworowi pod godłem:  
„Fortuna“ — autor Lucyan Rydel; trzecią na-  
godę w kwocie 100 złr. utworowi pod godłem:  
„Ediżgądyni ipeawon“ — autor Jan Kasprowiec;  
czwartą nagrodę w kwocie 50 złr. utworowi pod  
godłem: „Morituri te salutant“ — autor Karol  
Wandalin (Dr Karol Łepkowski).

Zarazem ogłasza konkurs na napisanie muzyki  
do jednej z tych czterech kantat. Wybór pozosta-  
wia się pp. kompozytorom. Utwór muzyczny ma  
być na chór męski z towarzyszeniem instrumen-  
tów dętych. Słowa tych czterech kantat zamiesz-  
czone będą w tygodniku ilustrowanym *Świat*  
z kwietnia b. r., a niewątpliwie i dzienniki co  
dzieńne zechcą takowe ogłosić — a nadto pp.  
kompozytorowie muzycy otrzymają na ich ża-  
danie od Dra Władysława Wilkosza powyższe  
cztery utwory. Nagroda za utwór muzyczny ozna-  
czona jest w kwocie 200 złr. Termin konkursu do  
końca maja b. r. Utwory muzyczne mają być nad-  
syłane na ręce Dra Władysława Wilkosza.

W Krakowie, dnia 30 marca 1893 r.

W imieniu komitetu:  
Dr Władysław Wilkosz.

## KANTATA

która otrzymała nagrodę w kwocie 200 złr.

Motto: „Nie porzucaj nadzieje  
Jakoś się kolwiek dzieje.“

Od Niemna, od Niemna głos wstaje i płynie  
Po wielkiej, po sennie, żalostnej krainie,

O góry się ciemne roztrąca.  
Konamy bez chwały, świat cicho nas grzebie,  
Aż nagle coś błyska, jak jutrznia na niebie,  
Pieśń bucha, radośniej od słońca.

Ogniwym nas słupem wodziła na boje  
I skrzydeł śnieżystych rozwarła nam dwoje,  
Jak orzeł, nad walką orężną.  
Mogily wyrosły, uciachy dział spiże,  
Nad ziemią zwątpienia, gdzie wałęsa się krzyże,  
Pieśń czuwa, jest wierna i mężna.

Zagłada, jak miesiąc, w dziedzinie kołyski,  
W żniwach młodzieńców skry budzi i błyski,  
A głosem przeszłości ich woła.  
Czas młodym iść z domu na trudy i znoje:  
Pieśń orla swych skrzydeł rozkwiera im dwoje  
I ciche ma loty anioła.

Gdy wszystkie dni trwożą i wszystkie dni bolą,  
A niebo się zwięża nad głuchą niedolą,  
Pieśń jedna chorągwy nie rwała.  
I chwale pieśń jedna zwalczonym wróciła...  
Gdzie ufnosć, jest miłość, gdzie miłość — tam siła.  
Poezie niech będzie dziś chwała.

Jak króla grzebano go w królów pobliżu,  
A dzisiaj nam z martwych powstaje ze spiżu,  
Na niebios ojczyznych tle ciemnem.  
Uczcijmy go pieśnią pokorną; niech płynie  
Po wielkiej, po sennie, po polskiej krainie  
Zasłumi lasami nad Niemnem.

Co stworzył trud, co zrodził ból  
I męka serc wiekowa,  
To niechaj odtąd pieśni król  
W spiżowej piersi chowa.

Memnna posag pieśnią brzmiał,  
Gdy przeczuł wejście słońca:  
Niechaj nam zabrzmi z łez i chwał  
Piosenka dzień wróżąca.

My będziemy tleć, aż z naszych mąk  
Płomienny duch powstanie —  
Przez czystość sere, przez siłę rąk,  
Przez wiarę i kochanie.

I ukazał się polski pieśniarz i powiedz,  
Że Tobie królewski nie starczy grobowiec,  
Aż Twoja się pieśń ucielesni.  
Stój dumny i wieczny, spokojny i niemy,  
My Ciebie z martwoży spiwowej wyrwiemy,  
Do Twojej dostróim się pieśni.

Autor: Jerzy Borszycki (K. M. Górski).

## KANTATA

która otrzymała nagrodę w kwocie 150 zł.

Godło: „Fortuna.“  
Autor: Lucyan Rydel.

Zerwijcie, zerwijcie zasłonę!...  
Niech oczy Narodu tam w górze,  
Na nieba przeżroczym lazurze  
Oblicze to ujrzą natchnionem...  
Zerwijcie, zerwijcie zasłonę!...

Zygmuntowski zagrzmiął dzwon,  
Dźwięk w powietrzu się rozpyływa,  
A z tysięcy polskich łon  
Serce w górę się wyrwa,  
Bo tam w górze stoi On,  
Co występował polską sławę,  
Czary polskich łak i pól  
I dusz polskich bóle krwawe:  
Bo tam pieśni polskiej Król!

Kto wśród czarnej zawieruchy,  
Wśród zamętu klęsk i burz  
Wznosi sere, krzepi duchy  
I wskazuje brząski zórz,  
Kto nad kaźnie, nad łańcuchy  
Mocen myśl Narodu wiekowiec,  
Gdzie Przyszłość jutrznia świeci —  
Temu sława, temu cześć  
Od stuleci do stuleci —  
Sława! Cześć!

## KANTATA

która otrzymała nagrodę w kwocie 100 złr.

Motto: „Ediżgądyni ipeawon.“  
Autor: Jan Kasprowiec.

W prastarym grodzie, w stolicy królów,  
Gdzie chwała każdy oddycha głaz,  
Gdzie pełna smętku, niby ból bólów,  
Wielka się przeszłość wpatruje w nas —  
Naród, co klęski pisze w swej księdze,  
Co ma za godło ciernie i krzyż,  
Słowo bożemu, wieszczęj potędze  
W holdzie dziś marmur składa i spiż.

Gdzie pełna smętku, niby ból bólów,  
Wielka się przeszłość wpatruje w nas —  
Naród, co klęski pisze w swej księdze,  
Co ma za godło ciernie i krzyż,  
Słowo bożemu, wieszczęj potędze  
W holdzie dziś marmur składa i spiż.

Tu, gdzie się ludu ważyły dzieje,  
Sasiad cześć dawał, korzył się wróg,  
Gdzie ongi walnych zwycięstw trofeje  
Wodze do króla składali nóg:  
Tu dziś wśród królów, w czei i podzięce,  
I wśród hetmanów postawia lud  
Tego, co berło pieśni miał w ręce,  
Co huf ku wielkiej przyszłości wiódł.

Leez ani marmur, ni twarde spiże  
Nie uczęzą siły, co blasków zdroj  
Złala, o Polsko, na twoje krzyże  
I na stuletni grobowiec twój:  
Godniejszy pomnik zbudują dla niej  
Sere miliony, gdy przyjdzie dzień,  
W którym zabici i pogrzebani  
Za sprawą wieszczych odżyją tełnień.

A już — patrzajcie! — w onej oddali,  
Przez ołowianą powłokę chmur,  
Dnia tego jutrznia złota się pali,  
Gotując słońcu promienny tór:  
Jak Anioł Sąd, tak się kołysze  
Nad mogilami Adama pieśń,  
Ażeby przerwać cmentarną ciszę,  
Życiem rozeprzeć grobową cieśń.

W prastarym grodzie, w stolicy królów,  
Gdzie chwała każdy oddycha głaz,  
Gdzie pełna smętku, niby ból bólów,  
Wielka się przeszłość wpatruje w nas —  
Naród, co klęski pisze w swej księdze,  
Co ma za godło ciernie i krzyż,  
Słowo bożemu, wieszczęj potędze  
W holdzie dziś marmur składa i spiż.

## KANTATA

która otrzymała nagrodę w kwocie 50 złr.



tych instytucji. Po przeprowadzeniu rozprawy wydali przysięgli wczoraj po południu następujący werdykt: 1) Na pytanie główne, dotyczące Scharfa, jako autora artykułu, odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie: nie. 2) Na pytanie ewentualne, dotyczące Scharfa, jako tego, który artykuł spowodził, odpowiedzieli przysięgli 8 głosami tak, 4 głosami nie. 3) Na pytanie główne, dotyczące Mayera, odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie tak. Trybunał skazał Scharfa na 2.000 złr. kary pieniężnej, ewentualnie na 3 miesiące aresztu, a Mayera na 500 złr. kary pieniężnej, ewentualnie miesiąc aresztu. Nadto orzekł trybunał przepadek za kaucey *Sonn u. Montags Zitg* w kwocie 100 złr.

— **W wiedeńskim areszcie policyjnym** znajduje się młody człowiek, który utrzymuje, że się nazywa Józef Michał Neusser. Pochodzi z Królestwa Polskiego, ma lat 29 i jest podobno architektem. Ponieważ okazało się fałszywym zeznanie jego, że przybywa z Cieszynej, ukarany został 48 godzinnym aresztem za nieprawdziwy meldunek; dotychczas jednak odmawia wszelkich bliższych o sobie wyjaśnień. Neusser jest człowiekiem wykształconym, mówi po polsku, rosyjsku, francusku i po niemiecku, a wybitnie polskim akcentem.

— **Ślub księcia Ferdynanda Koburskiego** z księżniczką Parmy odbędzie się prawdopodobnie dnia 10 kwietnia. W Pianore, we wspaniałej willi księcia Parmy, poczyniono już przygotowania na przyjęcie licznych gości, którzy z braku miejsca zajmą również pałac hr. Bardi w Camajore. Na uroczystości zaślubin oczekiwane jest przybycie księżnej Klementyny, braci księcia Ferdynanda, książąt Filipa i Augusta Koburskich, dalej hrabiego Bardi i wielu innych osób, spokrewnionych z obu książęcimi domami.

Każdonoż dzienniki wiedeńskie, ks. Ferdynand, zwiędziwszy podczas ostatniej swej bytności we Wiedniu atelier p. Tadeusza Adjukiewicza, zaprosił znanego artystę do Zofii, w celu wykonania portretu księcia na koniu. P. Adjukiewicz, przybywszy do Zofii, zastał księcia cierpiącym; obecnie, kiedy stan zdrowia księcia polepszył się, wyjechał ma wkrótce p. Adjukiewicz powtórnie do Bułgarii.

— **Tajemnicze morderstwo.** Z Szegedynu donoszą, że kuzyn wspólnego ministra skarbu Kallaya, młody Ludwik Kallay, zginął przed kilkoma dniami bez śladu. Dopiero onegdaj znaleziono jego zwłoki w Cisy. Ślady ciężkich ran na głowie wskazują, że młody magnat węgierski padł ofiarą zbrodni. Dotychczas brak wszelkich śladów, któreby mogły naprowadzić władze na trop mordercy.

— **Wynalazca sposobu szczepienia cholery**, lekarz rosyjski, Dr Chawkin, udał się do Indji, gdzie zamierza wypróbować skuteczność swojego odkrycia na ludziach. Zaopatrzył on się w listy od wybitniejszych dyplomatów Francji i Anglii do władz indyjskich, które z góry już oświadczyły swoją gotowość przyjęcia mu z pomocą. P. Chawkin zamierza pozostać w Indjach przez rok i zamieszkać w Kalkucie, gdzie organizuje się specjalny komitet szczepienia cholery. Głównym celem tej podróży Dra Chawkina jest zbadanie leczniczych skutków jego metody przez określenie w cyfrach śmiertelności na cholera pomiędzy szczepionymi i nieszczepionymi. Dr Chawkin chceć czynić doświadczenia na ludziach w roku zeszłym w Europie, ale napotkał na opór władz w tym względzie. (*Odes. List.*)

— **Wspólnik Ravachola.** Anarchista Gustaw Mathieu, jak doniosły już depesze, został nakoniec przez policję francuską aresztowany. Mathieu, jak wiadomo, był sprawcą wybuchu dynamitowego w restauracji Vergy'ego na bulwarze Magenta i przez długi czas ukrywał się bardzo zrecznie. Nadaremnie szukano go we Francji, Anglii i Belgii. Dopiero w ubiegłym tygodniu dowiedziała się policja, że Mathieu pozostał w związku z dwoma anarchistami, zamieszkaliymi w Saint-Michel, co do których istniało podejrzenie, że popełnili kradzież. W ich imieniu wystosowano zatem do Mathieu'go wezwanie, aby się stawił w umówionem miejscu. Obecnie wszyscy trzej znajdują się w więzieniu w Vervins. Mathieu był uzbrojony i chciał strzelać, ale wystrzałowi przeszkodził pewien szewc, który dawniej wspólnie z Mathieu'em pracował i którego teraz sprowadziła policja dla lepszego rozpoznania zbrodniarza. Do dawnego swego towarzysza rzekł Mathieu: „Znajdę ja ciebie, jak się ostatecznie już zatławię!” W obwini Mathieu'go znaleziono ważne dokumenty, znacznie go obciążające.

— **Otto Brandes**, wydany z Paryża, korespondent *Berliner Tageblattu*, przybył we środę do Asnières. Na dworcu w Asnières ludność miejscowa rzuciła kamieniami na dzieci Brandesa. Najstarsza panna Brandes, uderzona w głowę, zemdlła. Brandes zwrócił się z zażaleniem na te oburzające zajścia do ambasadora Miństwa.

— **Nowe Towarzystwo dramatyczne małopolskie**, zorganizowane niedawno w Odessie, nie mając prawa dawania przedstawień w swym języku objeżdżają na Ukrainie, wybiera się w podróż artystyczną na Kaukaz i do kraju Zakaspjskiego, gdzie zabawi 2 lata.

— **Leoncavallo i Puccini.** Przed kilku dniami doniosła *Gazzetta di Venezia*, że maestro Leoncavallo pragnie nad nową operą: *Vie de Bohème*, osnutą na tle znanej powieści Murgera. Wiadomość ta wywołała deklarację popularnego we Włoszech twórcy *Manon Lescaut* Puccini'ego, że właśnie kończy operę pod tym samym tytułem. Rozwinięła się polemika dziennikarska, w której obaj kompozytorowie przypisywali sobie pierwszeństwo pomysłu. Spór zakończył się na razie listem maestra Puccini'ego, ogłoszonym w *Corriere della sera*: „Cóż szkodzi przyjacielowi memu

Leoncavallo, że obrabiam ten sam, co on, przedmiot? Niech komponuje; komponować będę i ja. Publiczność wyda sąd, kto zwycięży!” — Wkrótce więc oceniał będziemy nowe dzieła młodej włoskiej szkoły. Leoncavallo czy Puccini?

— **Nekrologia.** X. Stanisław Stepiński, h. kanonik katedralny wileński, proboszcz w Pleszewie, zmarł tamże wczoraj dnia 29 b. m. Urodzony w Krakowie w r. 1831, wyswięcony na kapłana w r. 1855, pełnił X. Stepiński obowiązki wikaryusza w Ruszycz, w r. 1864 instytuowany został na proboszcza w Czulichach, a w r. 1875 został proboszczem w Pleszewie. Był to kapłan światły, gorliwy, sumienny, a dla ubogich nader ofiarny. Nieskazitelnym swym charakterem zjednał sobie powszechną miłość całego okolicznego duchowieństwa i swoich parafian. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 4 po południu w Pleszewie.

#### Repertuar teatru krakowskiego.

Od dziś do niedzieli włącznie, z powodu Świąt, teatr zamknięty.

W poniedziałek 3 kwietnia po raz 142: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 4 kwietnia po raz trzeci: *Wernyhora*, dramat na tle historycznym ze śpiewami w 5 aktach; napisał Barbiton.

We środę 5 kwietnia po raz trzynasty: *Dom w rytych*, krotkość w 3 aktach Karola Laufsa; tłumaczył M. Sachorowski — i po raz dziesiąty: *Pierwioski*, obrazek sceniczny w 1 akcie K. Ujejskiego.

We czwartek 6 kwietnia po raz jedenasty: *Flirt*, komedia w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 8 kwietnia na dochód Anny Kałuzińskiej po raz pierwszy: *Księżę Henryk*, dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego. (Zalecony do grania przez krakowską komisję konkursową imienia Wołodkiewicza).

— Dnia 29 marca pogodnie; termometr od +18 do +20, do +14-0 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7-mej rano dnia 30 marca stan jego był 741.8 mm., termometru +2.4 C. Wiatr zachodni.

W Wielki Piątek dnia 31 marca: św. Balbiny p.

#### Kwesty Wielko-tygodniowe.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej kwestować będą pp.:

W Wielki Piątek: Od godziny 8—9 Zofia Popielówna, od 9—10 hr. Anna Platerowa, od 10—11 Jadwiga Rostworowska, od 11—12 Cecylia Jacyna, od 12—1 Marya Epstein, od 1—2 Felicya Koźmianowa, od 2—3 Elżbieta Bleszyńska, od 3—4 Zofia Popielówna, od 4—5 hr. Antonina Lubińska, od 5—6 hr. Ledóchowska, od 6—7 Zofia Skrzyńska.

W Wielką Sobotę: Od godz. 8—9 hr. Antonina Lubińska, od 9—10 hr. Anna Platerowa, od 10—11 Jadwiga Rostworowska, od 11—12 Henryka Domaniewska, od 12—1 Ignacowa Łukasiewiczowa, od 1—2 Zofia Skrzyńska, od 2—3 hr. Felicya Lasocka, od 3—4 hr. Ledóchowska, od 4—5 Józefa Jakubowska, od 5—6 Aniela Radziwińska.

W kościele OO. Refraktorów kwestować będą pp.:

W Wielki Piątek: od godz. 8—9 Julianowa Ponińska z córką, od 9—10 Wiktoryja Gubarzewska, od 10—11 Konstancja Lipowska, od 11 do 12 Aleksandra Kawecka z córką, od 12—1 Ludwika Brasonowa, od 1—2 Irena Niemcewska, od 2—3 Karolina Babecka, od 3—4 Emilia Zarębska z córką, od 4—5 Karolowa Ordeżyńska z córką, od 5—6 Bolesława Lutostajska z córką, od 6—7 Faustynowa Jakubowska z córką, od 7—8 Sobiesława Gawrońska.

W Wielką Sobotę: od godz. 8—9 Róża Krasicka, od 9—10 Wiktoryja Gubarzewska, od 10 do 11 Nepomucenowa Sadowska, od 11—12 Józefa Sikorska, od 12—1 Krzeszowiczowa, od 1—2 Helena Brandowska, od 2—3 Bronisława Wohlberowa, od 3—4 Sobiesława Gawrońska, od 4—5 Józefa Gorczyńska z córką, od 5—6 Julianowa Ponińska z córką, od 6—7 Faustynowa Jakubowska z córką, od 7—8 Ludwika Brasonowa.

W kościele św. Mikołaja na Wesołej kwestować będą pp.:

W Wielki Piątek: od godz. 9—10 Marcelina Szafranska, od 10—11 Kazimiera Szczepańska, od 11—12 Zofia Radek, od 12—1 Helena Gąsowska, od 1—2 Cecylia Jacyna, od 2—3 Stanisława Rychłowska, od 3—4 Elżbieta Bleszyńska, od 4—5 Marya Heroldowa, od 5—6 Anna Lewicka, od 6—7 Anna Hofflich.

W Wielką Sobotę: od godz. 9—10 Klementyna Rączowa, od 10—11 Marya Nowacka, od 11—12 Marya Johnowa, od 12—1 Helena Gąsowska, od 1—2 Julia Wężykowa, od 2—3 Marya Hankiewiczowa, od 3—4 Elżbieta Bleszyńska, od 4—5 Lucyna Łuszczykiewiczowa, od 5—6 Marya Jasińska, od 6—7 Anna Zakrzewska.

#### W kościele OO. Franciszkanów

odbywać się będzie nabożeństwo Wielkiego Triduum w następującym porządku: W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę msza św. o godz. 8 W Wielką Srodę, Czwartek i Piątek ciemna Ju trznia o g. 4. Resurrekcyja z procesją w Wielką Sobotę o godzinie 7 wieczorem — Kwotę na malowanie kościoła zbierać będą następujące panie:

W Wielki Piątek: od godz. 8—9 Marya Bernacińska, od 9—10 Anna Jawornicka, od 10—11 Adamowa Ciechanowska, od 11—12 Jerzowa Goebłowa, od 12—1 Tadeusza Federowiczowa, od 1—2 Władysława Swolkieniowa, od 2—3 pp. Majewskie, od 3—4 Henrykowa Feintuchowa, od 4—5 Franciszka Redyk, od 5—6 Janowa Federowiczowa, od 6—7 Józefa z Szulców Reinerowa, od 7—8 Wanda Paleczna z Anną Steskal.

W Wielką Sobotę: od godz. 8—9 Marya Ekielska, od 9—10 Anna Jawornicka, od 10—11 Zofia Madejska, od 11—12 Marya Markiewiczowa, od 12—1 Władysława Swolkieniowa, od 1—2 Irma Niemcewska, od 2—3 Adamowa Ciechanowska, od 3—4 Henrykowa Feintuchowa, od 4—5 Józefowa z Szulców Reinerowa, od 5—6 Janowa Federowiczowa, od 6—7 Jerzowa Goebłowa, od 7—8 Wanda Paleczna z Anną Steskal.

#### W kościele św. Barbary

na rzecz kościoła kwestować będą pp.:

W Wielki Piątek: od godz. 8—9 Flora Tulasiewicz, od 9—10 Helena Stycznowa, od 10—11 hrabina E. Ledóchowska, od 11—12 J. E. A. Kriehammer, od 12—1 hr. Geldern Egmont, od 1—2 M. Wężykowa, od 2—3 hr. M. P. Ledóchowska, od 3—4 hr. A. Platerowa, od 4—5 B. Szwarcenberg Czernowa, od 5—6 hr. Z. Dziedzicka, od 6—7 M. Jasińska, od 7—8 Olga Hubaczek.

W Wielką Sobotę: od godz. 8—9 Flora Tulasiewicz, od 9—10 Helena Stycznowa, od 10—11 hr. E. Ledóchowska, od 11—12 J. E. A. Kriehammer, od 12—1 hr. Geldern Egmont, od 1—2 M. Wężykowa, od 2—3 B. Szwarcenberg Czernowa, od 3—4 M. Jasińska, od 4—5 hr. A. Platerowa, od 5—6 hr. A. Dziedzicka, od 6—7 Olga Hubaczek.

#### W kościele OO. Karmelitów

na rzecz ubogich wspieranych przez Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo kwestować będą pp.:

W Wielki Piątek: od godz. 9—10 Józefa Ożegalska, od 10—11 hr. Honoryna Dębicka, od 11—12 Paulina Wielopolska, od 12—1 Konstancja Popielowa, od 1—2 z bar. Richthofenów Miłkowska, od 2—3 Pawłowa Popielowa, od 3—4 Marya Michałowska, od 4—5 M. A. Miłkowska, od 5—6 Melania Łuszczykiewiczowa, od 6—7 bar. Richthofen.

W Wielką Sobotę: od godz. 9—10 Józefa Ożegalska, od 10—11 hr. Romerowa, od 11—12 Paulina Wielopolska, od 12—1 Konstancja Popielowa, od 1—2 z baronów Richthofenów Miłkowska, od 2—3 Pawłowa Popielowa, od 3—4 Marya Michałowska, od 4—5 M. A. Miłkowska, od 5—6 Melania Łuszczykiewiczowa, od 6—7 bar. Richthofen.

#### W kościele św. Piotra i Pawła

na rzecz ubogich, wspieranych przez Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo, kwestować będą pp.:

W Wielki Piątek: od godz. 9—10 Aleksandra Oszacka, od 10—11 Helena Darowska, od 11—12 Jadwiga Rostworowska, od 12—1 hr. Romerowa, od 1—2 M. Ilming, od 2—3 M. Fischeherowa, od 3—4 z bar. Richthofenów Miłkowska, od 4—5 Marya Zielonacka, od 5—6 Marya Żelechowska.

W Wielką Sobotę: od godz. 9—10 Aleksandra Oszacka, od 10—11 Stycznowa, od 11 do 12 Jadwiga Rostworowska, od 12—1 hr. Romerowa, od 1—2 M. Ilming, od 2—3 M. Fischeherowa, od 3—4 z bar. Richthofenów Miłkowska, od 4—5 Marya Zielonacka, od 5—6 Marya Żelechowska.

#### Dział ekonomiczny.

**Wiedeń 27 marca.** Na dzisiejszy targ przypędzono wółw galicyjskich 954, węgierskich 1981, niemieckich 1341; razem 4,274 sztuk. Płacono galicyjskie 51—57, osobiwe 60—62, węgierskie 50—56; osobiwe 60—62, niemieckie 54—58, osobiwe 60—64 złr. za 100 kilo mięsa.

Następujący targ na woły odbędzie się 4 kwietnia we wtorek.

Wilhelm Amirowicz.

**Wiedeń 28 marca.** Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2000 sztuk. Płacono 34 38—43 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

#### Telegramy własne „Czasu“.

**Łwów 30 marca.** Sygnalizowane trzy wypadki cholery w Zalcuzi, zaszły 26 marca. Zdaje się być rzeczą pewną, że cholera zawleczona została z Podola przez przemysłników. Na Podolu grasuje cholera bezustannie; jej ogniskiem jest Chocim. Zarządzono środki potrzebne, celem izolowania Zalcuzi.

**Wiedeń 30 marca.** Arcyksiążę Rainer przybędzie do Rzymu w dniu 20 lub 21 kwietnia. Na dworcu oczekiwać go będzie król Humbert, wszyscy książęta rodziny królewskiej, cały personal austriacko-węgierskiej ambasady i wysocy dostojnicy wojskowi. Arcyksiążę zamieszka w pałacu austriacko-węgierskiej ambasady. O audyencji arcyksięcia u Papieża nie dotychczas wiadomo.

**Berlin 30 marca. Köln. Zitg** przynosi telegram z Petersburga, że carewicz wyraził się niedawno w towarzystwie nadwyzczy lekceważąco o Francyi i oświadczył, że Rosya nie powinna zrywać stosunków z Niemcami.

**Berlin 30 marca. Vossische Zitg** pomieszcza fachowy artykuł o wynalazku Dowego. Dowe nie został wcale wezwany telegraficznie do cesarza, ani nie ofiarowywał Caprivi'emu wynalazku za kwotę trzech milionów marek. Kapitan Ziegler i major Kamecki odbywali próby z wynalazkiem Dowego w charakterze zupełnie prywatnym. Twierdzenie Dowego, że o wiedeńskim wynalazku Searneja wcale nie wiedział, jest prawdopodobne, ponieważ środek Dowego zasadniczo się różni od masy Searneja.

**Rzym 30 marca.** Izba włoska, która rozpoczęła posiedzenie posiedzenia dnia 10 kwietnia, w dniu 19 kwietnia odczono zostanie ponownie aż do dnia 2 maja z powodu uroczystości srebrnego wesela królestwa włoskich.

W uroczystościach tych, oprócz cesarstwa niemieckiego i arcyksięcia Rainera, weźmie także udział syn księcia Walii książę York, jako reprezentant królowej Wiktoryi. Prawdopodobnie przybędzie także do Rzymu król Albert saski, jako wuj królowej Małgorzaty, oraz jeden z wielkich książąt rosyjskich.

**Londyn 30 marca.** Wzburzenie w Ulsterze przybiera wielkie rozmiary. Członkowie klubu lojalnego uzburlili się i odbywają trzy razy na tydzień kilkogodzinne ćwiczenia. W Belfast, Londonderry i w innych miejscowościach policja jest po stronie antyhomerculczyj. Władze zarządziły środki ostrożności. Zamierzone jest wzmocnienie garnizonu w Belfast oraz wzmocnienie załogi w rozmaitych miastach hrabstw Antrim i Tyrone.

#### Telegramy biura koresp.

**Wiedeń 30 marca.** W publicznych uroczystościach Wielkiego tygodnia wzięli udział Cesarz, oraz arcyksiążęta Karol Ludwik, Ferdynand, Ludwik Wiktor, Ferdynand tokański, Józef Ferdynand, Albrecht Salvator, Fryderyk, Wilhelm i Józef August. Zwykłej ceremonii mycia nóg, dokonanej dziś rano w kaplicy zamkowej przez Cesarza, asystowały w oratorium dworskim arcyksiężna Stefania z córką oraz arcyksiężna Marya Immaculata Rajneria, Izabella z córką, Marya Krystyna, Marya Immaculata i księżna Modeńska. W lożach na galerii znajdował się Zia-bey, oraz kilku innych członków zagranicznych poselstw.

**Wiedeń 30 marca.** Według oficjalnego doniesienia z pokładu statku „Cesarzowa Elżbieta“, arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Leopold Ferdynand dziś rano odpłynęli z Diamont Harbor do Penang i Singapore. Wczorajsze doniesienie zatem biura Reutersa, że statek „Cesarzowa Elżbieta“ odpływa wprost do Chin z pominięciem Singapore jest błędne.

**Wiedeń 30 marca.** Minister skarbu Steinbach oddał wczoraj dalsze czterdzieści milionów czteroprocentowej austriackiej renty złotej po kursie 97 za sto grupie Rothschilda. Emisja tej kwoty ma na celu dostarczenie skarbowi austriackiemu dalszych zapasów złota.

**Wiedeń 30 marca.** Z powodu nieprzewidzianego opóźnienia się ukończenia układu, którego główne zasady już przedtem zostały ułożone, postanowiło Towarzystwo kolei państwowej wszystkich przedstawiającym zapadłe 1 września 1892 r. kupony 3-procentowych priorytetów, którzy ukróconą podatkiem dochodowym kwotę zainkasowali albo inkasują, wydać dodatkowe kupony celem podniesienia ewentualnej dopłaty. Brzmienie tych kuponów dodatkowych będzie ustanowione przez mężów zaufania, wybranych w porozumieniu z kuratorem.

**Buda-Peszt 30-go marca.** Pogrzeb generała Edelsheim Gyalai odbył się wczoraj z honorami wojskowymi, w obecności arcyksięcia Eugeniusza, jako zastępcy Cesarza, dalej ministrów, dygnitarzy cywilnych i wojskowych, oraz tłumów publiczności.

**Bielak 30 marca.** W miejscowości Bleiberg, w Karyntyi, szerzy się gwałtowny pożar.

**Berlin 30 marca. Nordd. Allg. Zitg** podnosi nieuzasadnione wydalenie dwóch niemieckich korespondentów przez rząd francuski. Celem tych wydań jest odwrócenie uwagi tłumów od sprawy panamskiej. Rząd francuski może każdego niewygodnego sobie obockrajowca wydać bez

podania powodów; prowokowanie jednak nienawisli ludowej jest niewątpliwie niebezpiecznym środkiem. Nie trudno obliczyć, czego się spodziewać mogą Niemcy, jeśli groźne wewnętrzne zakłócenia będzie usiłował rząd francuski usunąć, zwracając uwagę opinii publicznej na zewnątrz.

**Hamburg 30 marca. Hamb. Correspond.** donosi z Akwizgrauu, że pojedynek między niemieckim kapitanem Pietschem a kapitanem francuskim Servanem odbył się wczoraj na granicy belgijskiej. Żaden z przeciwników nie odniósł rany. (Pojedynki ten był wynikiem znanego zajścia w porcie nowojorskim, wywołanego odezwaniem się kapitana Pietscha, ubliżającym francuskiej narodowości. *P. zyp Red.*)

**Paryż 30 marca.** Komisya budżetowa Izby poselskiej przyjęła 10 głosami przeciwko 7 wniosków, dążących do tego, aby cia finansowe, uchwalone przez Izbę, zatwierdził i budżet w tem brzmieniu, w jakim został uchwalony przez Izbę, *en bloc* przekazać senatowi. Sądzą, że Izba przystąpi do powyższej uchwały komisji.

**Paryż 30 marca.** Andrieux oświadczył przed ankietą parlamentarną, że gdyby mu przydadno pomocy ajenta policyjnego, w ciągu tygodnia doprowadziłby do skutku aresztowanie Artona. Wskutek tego zarządził wczoraj prezes ministrów Ribot, aby komisarz policyi Clement oddał się do dyspozycji Andrieux'go.

Senat uchwalił na wczorajszym posiedzeniu budżet, który powróci jeszcze raz do Izby. Komisya budżetowa Izby zbada poczynione przez senat zmiany w budżecie.

**Rzym 30 marca.** Ponieważ Berardi wzbraniał się przyjąć pożywienia, nżyto sztucznej metody karmienia. Berardi poddany został ponownemu badaniu psychiatrów; wczoraj zażądał księdza, aby się wypowiadać. Życzeniu temu uczyniono zadość.

**Kop-uhaga 30 marca.** Deputacya duńskiego związku przyjaciół pokoju wręczyła wczoraj królowi adres, opatrzone przeszło 200,000 podpisami. Na przemówienie przywódcy deputacyi odpowiedział król, że również jego pragnieniem jest, aby znikły wojny, a spory międzynarodowe poddawane były rozstrzygnięciu sądów polubowych. Inicyatywa — mówił król — przemienne podjęta, byłaby bezowocną; gdyby atoli na czele ruchu stanęło jedno z wielkich europejskich mocarstw, niewątpliwie poprę je wraz z moim rządem.

**Ko-stantynopol 30 marca.** Królowa Natalia odjechała ztąd wczoraj w południe do Sebastopola, żegnana z temi samymi, co przy przyjeździe, honorami.

#### Od Administracyi „Czasu“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono od K. N. 1 złr.  
Na odnowienie katedry na Wawelu złożono od K. N. 1 złr.

#### NADESEANE.

Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

**Osobom**, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź wskutek zajęć, zmuszone są do sedentarnego życia i doznają zwykłe zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie **ziołek Chambarda**. Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcyje trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (41 13-15)

#### Dr Stefan Skrzyński,

ordynuje jak dawniej w bieżącym sezonie w Schoenau-Teplitz w domu „Villa-Polonia.“ (825 1-)

#### KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austriacka	95 85	—	Anglobank . . . . .	160 —	—
4% „ srebrna „	95 75	—	Union „ „ „	266 50	—
4% „ złota „	117 35	—	Bankverein „ „	129 —	—
4% „ koronowa „	96 75	—	Akcyje Länderbank	260 —	—
Akcyje ban. aust.-w.	990 —	—	„ kol. Kar. Lud.	219 25	—
„ kredytowe „	356 75	—	„ „ lwowsko-	—	—
Londyn . . . . .	121 35	—	„ czerniow.	262 —	—
Napoleon „ „	9 66	—	„ „ poludn.	115 75	—
Dukaty „ „	5 75	—	Elbethal „ „	244 50	—
Marki „ „	59 42 1/2	—	Nordbahn „ „	2940 —	—
4% Renta węg. kor.	95 45	—	Staatsbahn „ „	315 —	—
4% „ „ złota 115 85	—	—	Alpin „ „	58 20	—
Losy prem. węg. „	154 50	—	Akcyje tytoniowe	182 50	—
Losy turckie „ „	50 40	—	Ruble „ „	127 —	—

Uspokojenie giełdy: stałe.

<b>Berlin 30 marca.</b>					
Banknoty austr. „	168 30	4% Listy likw. pols.	65 40		
Krótki Wiedeń „	168 —	Akc. kol. Kar. Lud.	92 30		
Banknoty ros. „	214 10	„ austr. kred.	192 37		
5% Listy zast. pols.	66 80	Ultimo Ruble „	214 50		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.			placę	żądają
			złr. ct.	złr. ct.
Kraków 30 marca.				
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . . .	126	50	128	—
Marki niemieckie za 100 . . . . .	59	10	59	60
20-frankówka . . . . .	9	60	9	75
Dukaty cesarskie . . . . .	5	68	5	78
Ruble srebrne . . . . .	1	24	1	30
Papiery wartościowe.				
Listy zastawne				
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.	100	—	100	80
4 1/2% galic. banku hipotecznego . . .	100	80	101	70
5 1/2% „				



**Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy**  
(z przykładami cudów za przyczyną Najśw. P. Nieustającej Pomocy)  
przez  
**O. Bernarda Tułbienieckiego**,  
Zgrom. OO. Redemptorystów,  
wysła już w CZWARTEM ozdobnym wydaniu  
nakładem Księgarni katolickiej  
**Dra Wład. Miłkowskiego**  
w Krakowie.  
Cena egzempl. kartonowego 25 cent., zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótno angielskie ze złotymi brzegami 45 cent. (811-2,6)

**KWIATY**  
w Ogródzie przeciw Cmentarzowi krakowskiemu.  
Poleca się Szanown. Publiczności: **Kwiaty** do upiększania grobów, **wiosenne, letnie, zimowe, drzewka ozdobne, Róże płożące, Głogi, Jelenie, Wierzyby, Tuleje, Cyprusy** itp., jak również upiększają się groby. Zyczenia zamówienia załatwia się listownie. Wszystkie po cenach b. przystępnych.  
Zarząd Ogródów w Olszy, poczta Kraków. (772-1-12) **E. Utkowski.**

**Buchhalter.**  
**Poszukuje się** pomocnika biegłego w rachunkowości podwójnej.  
Podanie własnoręcznie pisane należy złożyć do 5 kwietnia b. r. pod lit. A. 600 poste restante Kraków. (821-1-3)

**Młody człowiek,**  
rodem z Czech, mówiący dokładnie i rozumiejący kilka języków, mianowicie polski, niemiecki, angielski, francuski, włoski, rosyjski, łaciński i t. d., obecnie za granicą przebywający, poszukuje w Polsce stosownej posady jako sekretarza, bibliotekarza, lektora, towarzysza do wyjazdu za granicę, lub innego podobnego zajęcia. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: **J. J. Lilak à Auvers (Belgique) rue Dambruge 34.** (766-2-6)

**Najnowsze paski damskie**  
otrzymali w wielkim wyborze i polecają po niskich cenach  
**Bracia Bilewscy**  
w Krakowie,  
obok kościoła N. Panny Maryi.  
(718-2-4)

**IRRYTACJE PIERSIOWE**  
**KASZLE**  
**FLEGMY**  
**BEZESNNOŚĆ**  
Paryż, 28, ul. : Bergère  
w Krakowie  
w aptekach Panów  
Wisniewskiego : Redyka  
(37-13)

**GORSETY DAMSKIE**  
oryginalne francuskie i wiedeńskie,  
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze  
**MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH**  
**Maryi Prauss**  
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.  
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.  
(231-30 50)

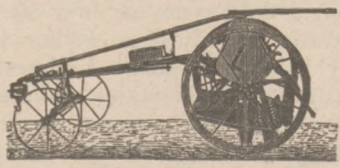
**Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.**

**ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN**  
**FEINSTE QUALITÄT**  
**CHOCOLAT**  
**SUCHARD**  
**NEUCHÂTEL (Suisse)**  
**CACAO**  
**MASSIGE PREISE**  
**LEICHTFLÜSSIGER CACAO**  
Ausgibig : 1 K<sup>g</sup> = 200 TASSEN - nahrhaft.  
(2474 20 52)

**Oryginalne wina włoskie.**  
**Białe wina:**  
ASTI lekkie . . . . . 22—  
NEAPOLITAŃSKIE łagodne . . . . . 24—  
PUGLIJSKIE aromatyczne . . . . . 26—  
SYCYLIJSKIE mocne . . . . . 28—  
MUSKATOŁOWE najlepsze . . . . . 35—  
**Czerwone wina:**  
CHIANTI ciemne . . . . . 23—  
NEAPOLITAŃSKIE rubinowe . . . . . 25—  
RZYMSKIE KRWAWE . . . . . 28—  
DALMATYŃSKIE . . . . . 20—  
za 100 litr. z celeniem w Tryście. — Bezciłki po cenie kosztów obłożone przynajmniej napowrót.  
**Wina dla rekonwalescentów:**  
MARSAŁA, WERMUTH, SAMOS od 25 litrów wwyż.  
**A. WEILLER,**  
handel hurtowy win w Tryście.

Czcionkami Drukarni „Czasu.”

**Apteczka domowa Wieleb. X. Sebast. Kneippa!**  
Wszelkie nastroje, zioła, proszki i olejki, w zakres teje apteki wchodzące, poleca  
**Centralny Skład apteczny**  
**Zygmunta Wilczyńskiego**, magistra farmacji,  
w KRAKOWIE przy ulicy Karmielickiej pod Nr. 16.



**Wylączny skład dla Galicji, Lodomerji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego oryginal. pługów, siewników i innych wyrobów**  
**RUD. SACKA** w Plagwitz pod Lipskiem, (799-2-10),  
znajduje się tylko we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 13.  
Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. Katalogi na żądanie darmo i oplatnie.

**Czeski zakład artyst. malarstwa na szkło w Langenau (Skalice)**

Szczegółowość: „OKNA KOŚCIELNE.”  
Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WYSZYTKI** te roboty odznaczone zostały uznaniem i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej hali artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **szwajcarskich** artystów, mianowicie:

1 okno wczesnego gotyku 24 metr. płaszczyzny z 21 figurami,  
1 okno romantycznie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład polecają gorąco Wielebni Duchowieństwo w kurendach biskupich Jego Eminency kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich. Exc. Biskupi Lutomerzy, Budziszyna i Królowego Hradu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i oplatnie**. Na zapytania wykonawca **bezpłatnie kolorowane szkice** i korzystary włącznie z braniem miary, frachtom i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiających w Galicji i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer**, akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkło w **Langenau (Skalice)** pod **Haída** w Czechach. (392-9-)  
**Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.**

**L. LUSERA plaster dla turystów.**

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twarde skóry na podszewkach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. Do nabycia w aptekach. (58-36-)

**L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.**  
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma o bok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nie niewartujące naśladowstwa odrzucać.



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójkątna etykieta zamknięta jest poboczną opak. (czerwony i czarny druk na złotym papierze).

**DOTYCHCZAS NIEZRÓWNY!!!**  
**W. MAAGERA** prawdziwy oczyszczony

**DORSCH**  
**TRAN Z WĄTROBY MIETUSÓW**  
**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**  
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **fatwego** trawienia szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególnie piersi i płuc, przybytki wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.** Flaszka po 1 zlr. jest do nabycia w s. l. dzie fabrycznym w Wiedniu III/3, Heumarkt Nr. 3, tudzież prawie we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa. (2362-17-18)  
W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski apt., Wiktor Redyk apt., Konstanty Wisniewski apt., Stanisław Feintuch kup., M. Jaworski kup., w Podgórzu Józef Skakalski aptekarz.**  
Główny skład i rozsyłki dla państwa austr.-węgier. ma **W. Maager w Wiedniu, III/3, Heumarkt Nr. 3.**

**Apteka**  
„Zum goldenen Reichsapfel“  
**J. Pserhofer**  
w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

**Pigułki czyszczące krew,** dawniej zwane **pigułkami uniwersalnymi**, jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 zlr. 5 c., za zaliczką nieopłaconą 1 zlr. 10 c.** Za poprzednim wysłaniem gotówki kosztuje oplatnie: 1 zwój pigulek 1 zlr. 25 c., 2 zwoje 2 zlr. 30 c., 3 zwoje 3 zlr. 35 c., 4 zwoje 4 zlr. 40 c., 5 zwojów 5 zlr. 20 c., 10 zwojów 9 zlr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

**Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofer pigulek czyszczących krew”** zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. Pserhofer** w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

**Balsam na odmrożenia** **J. Pserhofer**, jedna flaszeczka 1 stoik 40 ct., z oplatą przesyłką 65 ct.

**Sok z babki zastrzonej**, 1 flasz. 50 c.

**Amerykań. maść goścowa**, 1 stoik 1 zlr. 20 centów.

**Proszek przeciw poceniu nóg** cena pudełka 50 c., z oplat. przesyłką 75 c.

**Balsam na wole**, 1 flaszeczka 40 c., z oplatą przesyłką 65 centów.

**Esencja życia (krople praktyczne)** 1 flaszeczka 22 centów.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austriackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się za na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należyteści.

**Za poprzednim wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem  
**SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH**  
w Krakowie, ul. Karmielicka 16.  
a zaopatrzony takowy w wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, jakoto: opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze i koniaki, przybory toaletowe tj. mydła, perfumerye i pudry, wody mineralne i wodę sodową — z dniem dzisiejszym mój skład apteczny na usługi oddaję Szanownej Publiczności  
JP. (820-1-3)  
**Zygmunt Wilczyński**, magister farmacji.

**A. Liebeskind w Krakowie**, ulica Floryańska Nr. 14, poleca na święta:  
wielki skład i wybór **Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakali, Kalafiorów, Kartofelków młodych, Dziczyzny, Kapłonów, Kawioru astrachańskiego i hamburskiego, Towarów kolonialnych i korzennych, Takoci wszelkich, Wina krajowych i zagranicznych, Cognacu, Rumu, Araku, Wódki i Likierów w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie.** JP. (763-5-7)

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**  
po s. p. Walerym Rzewuskim,  
w Krakowie, przy ulicy Kolejowej, Nr. 27.  
nabyłem i prowadzić go nadal będę pod firmą  
**JÓZEF SEBALD**  
dawniej Walery Rzewuski.

Staraniem mojem będzie światła tradycje tego zakładu nie tylko utrzymać, ale przez wprowadzenie najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej zakład ten na takiej wyżynie postawić, aby życzeniem najwybredniejszego Szan. Publicz. „ści zadosyć uczynić. Zakład podejmuje się wszelkich prac w zakresie fotografii, wykonanie powiększenia aż do naturalnej wielkości w **platynotypii**, według wszelkich fotografii nawet najstarszych, przyjmuje fotografie do kolorowania, reprodukuje obrazy olejne **zupełnie nowym sposobem** w różnych tonach według życzenia pp. artystów. Zakład podejmuje się też zdjęć zamiesz.owych. Również mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wszystkie matryce ze zdjęć dawniejszych s. p. Walerego Rzewuskiego są moją własnością, przeto i nadal według tychże fotografii dostarczać mogę.  
Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawej Publiczności.  
Z wysokim szacunkiem **Józef Sebald.**  
**Zakład otwarty od g. 9 rano do 6 wieczorem, w święta i niedziele od 9 do 1 w południe.** JP. (762-2-10)

**W. C. ANGELUS**  
(dawniej F. Bruno Hahn)  
Kraków, ul. Grodzka, L. 2.  
poleca JP. (769-2-)

wielki wybór haftów na kanwie, suknie i atlasie, gotowe roboty różne, przybory do haftowania, wiozki, kordonki, jedwabie, filozje, złota, kanwy kongresowe i jutowe, etaminy, monogramy krzyżkowe i ataskowe.  
**Skład zabawek dziecięcych i ogrodów.**

**Do wydzierżawienia są dwa majątki** osobno 350 m. i 130 m. Do sprzedania majątek 340 m. Za wypożyczenie dwóch tysięcy złr. otrzyma jedna osoba pomieszkanie i całonocne utrzymanie na wsi w porządnym domu. — Blizsza wiadomość pod lit. **O. L.** poste restante **Ustrzyki dolne.** (790-3-3)



**Zakład wszelkiego rodzaju pojazdów**  
**Julii Lipińskiej**  
przeniesiony z Półwisia Zwierzynieckiego na ul. Kopernika pod L. 1 (róg ul. Kolejowej i ul. Kopernika)  
DOSTARCZA JP. (556-5-)  
**karet, remiz, landauerów, doróżek parow. i 1-konnych** na sluby, pogrzeby, wyieczki i podróże.  
Karawany do wynajęcia każdego czasu.

**PORTLAND CEMENT.**

Z powodu wystawienia **ozdobnej studni** na wystawie budowniczno-przemysłowej w roku 1892 we Lwowie, otrzymaliśmy od Komitetu list pochwalny i medal za wykonanie wybitne roboty cementowej z naszego fabrykatu.

Polecamy zatem nasz Portland cement do wszelkich budowlano-technicznych robót, tudzież do wykonania odlewanych towarów cementowych i betonów.

Możemy się wykazać chlubnymi świadectwami e. k. technologicznego muzeum przemysłowego i zakładu badawczego dla hydraulicznych środków spajających e. k. głównej stolicy państwa w Wiedniu. (733-2-2)

**Fabryka Portland cementu dawniej A. Giesel w Opolu, w Szlaku Pruskim.**

**W 30tą rocznicę powstania styczniowego**  
wysła z druku 2 tomowa powieść  
**„Pożary i Zgłiszcz”**  
napisana na tle tej krwawej walki o niepodległość, przez znakomitą a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem **Zmogas**.  
Powieść ta po raz pierwszy ukazała się w osobnej książkowej odbitce i przez krytykę przychylnie została przyjęta.  
Do nabycia w księgarniach po cenie 1 zlr. 50 cent. za egzemplarz.  
(493-6-10)

**„MYŚL.”**  
Najlepsze i najtańsze w kraju czasopiśmie literacko-społeczno-artystyczne. p. t. „**Myśl**” wychodzić będzie w drugim kwartale bieżącego roku a **trzecim** swego istnienia) w dotychczasowych rozmiarach i na dotychczasowych warunkach, pomimo wprowadzenia **ilustracji**. W pierwszym kwartale zamieściła „**Myśl**” poezje: **Asnyka, Rosowskiego, Langiego** i w. i.; rozr. rary literackie: s. p. **Lenartowicza, A. Mazanowskiego, Rossowskiego, Jellinka, Biegeleisen**; utwory beletrystyczne pierwszorzędnych pisarzy obcych, jak: **Flauberta, Kiellanda, Daudeta**; nadto drukuje powieść przedwcześnie zgłaszej autorki s. p. **Waleryi Sołectkiej** p. t. „**Partya Szachów**”; krytyki artystyczne; stałe przeglądy literackie i t. d. — Roczni abonenci otrzymują jako **premium**: znakomitą powieść **P. Zoli „La Débâcle” (Pogrom)**, nowi zaś kwartalni abonenci początek powieści: „**Partya Szachów**”.  
W kwietniu rozpocznie „**Myśl**” druk najnowszego romansu **Emila Zoli** p. t.: „**Doktor Paskal**.” — Prenumerata w miejscu wynosi tylko **złr. 1-50** kwartalnie, na prowincji i w całej monarchii **2 złr.** kwartalnie lub **4 złr.** półrocz. — Urzędnicy państwowi i autonomiczni mogą otrzymać **zniżenie**. — Prenumerować najlepiej wprost w Administracji: **Kraków, ul. św. Gertrudy L. 2.** (792-3-3)

**Dwie Francuzki Paryżanki**  
szukają umieszczenia zaraz za pośrednictwem **Stura Stawarskiego, Naucezyciel** w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 8. (771-3-5)

**W Parku Krakowskim**  
jest od 1 kwietnia b. r.  
**restauracja z wyszynkiem, mleczarnia i cukiernia**  
razem lub osobno do wynajęcia.  
Wiadomość na miejscu w zarządzie. (420-7-)

**Zakład Brata Alberta**  
w Krakowie przy ul. Krakowskiej pod L. 47,  
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że na placu Szczepańskim sprzedaje do 1 kwietnia **różne kosze, stoliki i szafki**, wyrabiane przez ubogich w zakładzie.  
Również przyjmuje do **naprawy krzesła gięte**. (814-2-3)

**Pasek wiśniany do budowy**  
dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby. Zgłoszenia: **Ulica Dolne młyny Nr. 8, pierwsze piętro.** (655-7-10)

**HANDEL WIN**  
pod firmą JP. (628-5-6)  
**J. Gralewski**  
w Krakowie,  
ul. Grodzka L. 44,  
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.  
**Lokal świeżo odnowiony.**  
Cenniki bezpłatnie.

**TRAWĘ MIODOWĄ**  
(*HOLCUS LANATUS*)  
własnej produkcji, świeża i pewna, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż, poczta Łapanów**, po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną od siły do kolei. (455-15-20)

**Automat. chwytnice masami**  
na szczyty złr. 2—  
na mysy złr. 1-20  
chwytnia przez całe tygodnie bez dozoruowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego wężu i same się nastawiają.  
**ECLIPSE**  
najlepsza w świecie **złotka na ławkonę**. Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 zlr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytypienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (96-8-)  
**Leop. Epstein, Brünn.**

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni Józef Łakociński.